HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 10. Nr 1. **WARSZAWA** **Styczeń 1927 r.**

Prenumerata na kw. I 1927 r. wynosi zł 3.50 wraz z przesyłką pocztową. Numer pojedyńczy zł 1.20. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 536.

„Harcmistrz" wychodzi 1-go każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 5 poprzedniego miesiąca Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne". Redaktor Prof. Dr E. Piasecki, Poznań 3. Studjum Wychowania Fizycznego Ogród Botaniczny; rocznie 10 złotych.

DZIESIĄTY ROCZNIK

„Harcmistrz" urodził się w marcu 1917 roku, ale że w r. 1918 spoczywał w letargu, dopiero w 1927 r. zaczyna swój dziesiąty rocznik, a za rok będzie mógł śmiało zwrócić się do G. K. o odznakę za 10 lat służby.

Służba zaś była wierna. choć nieraz chudo było i ciężko, „Harcmistrz" jak wzorowy harcmistrz trwał na posterunku — i doczekał się tych szczęśliwych czasów, kiedy zaczyna się opłacać, kiedy sam na swój chleb codzienny zarabia, a może i na cukierki się zdobędzie: klisze, lepszy papier, honorarja redaktorskie i autorskie.

Dziś łatwiej pracować — pracuje się z zadowoleniem, gdy widzi się zainteresowanie, gdy słyszy się nieraz i czyta się w listach słowa uznania. Pewnie, że nie dla uznania się pracuje, ale słabą naturę ludzką więcej pobudza do pracy i wysiłku dobre słowo, dobra rada, niż złośliwa ironja, albo krytyka nieżyczliwa, niechęć lub niezdolność zrozumienia dążeń i wysiłków.

Pierwszy rocznik, 1917, obejmujący 4 zeszyty (1—5 N-rów — 60 stron), redagował Konrad Chmielewski, sekretarzami redakcji byli: Józef Hełczyński, potem Stanisław Rudnicki. W każdym zeszycie był artykuł ks. Longina, (ks. Jana Mauersbergera), pozatem pisali głównie: Bielon, Muszalski, Plattner, St. Rudnicki — i szereg osób, które znaczą tylko litery, lub skromne puste miejsce pod artykułem.

Rocznik drugi, 1919, redagowali: Dr Tadeusz Strumiłło i Stanisław Sedlaczek, zeszytów 7 (N-rów 12), razem 140 stronic. Liczba piszących tak się zwiększyła, że oszczędzając miejsca — musimy zrezygnować z ich wymienienia. „Harcmistrz" stał się już wtedy organem całego Harcerstwa polskiego.

Rok 1920, walki z nawałą bolszewicką nie sprzyjał pismu. Miesięcznik — w zasadzie, faktycznie był kwartalnikiem. Wprawdzie 62 stronice i 12 numerów, ale tylko w 3 zeszytach. Skład redakcji zmienił się z zeszytem 4—12, wydanym przez Strumiłłę i Kozielewskiego.

W latach 1921 — 1923 cały ciężar wydawnictwa spada na barki druha Strumiłły — nawet starania o fundusze i organizowanie administracji. „Harcmistrz" przenosi się do Krakowa, potem do Lublina, uczciwie zmienia nazwę na kwartalnik; zmniejsza format, ukazuje się w ubogiej szacie: na gazetowym lichym papierze — ale żyje. Tom IV daje 80 stronic, tom V 60, tom VI 64.

Z początkiem roku 1924 znalazł „Harcmistrz" życzliwą opiekunkę: adoptowała go Centr. Komisja Dostaw Harcerskich. Odbył więc podróż z powrotem do grodu syreny, zawarł związek z „Wiadomościami Urzędowemi" Naczelnictwa — i zaczął normalnie, co miesiąc, wychodzić pod redakcją St. Sedlaczka i Lecha Grabowskiego jako sekretarza redakcji.

Odtąd wiedzie mu się nienajgorzej: dał w 1924 r. 10 zeszytów (12 N-rów — 126 str. dużego formatu) i dodatek ilustrowany; w r. 1925 11 zeszytów (12 N-rów — 161 str.); w r. 1926 10 zeszytów (N-rów 12— str. 155) w lipcu 1926 sekretarjat objął dh Eugenjusz Ryszkowski. „Harcmistrz" zyskuje sobie coraz więcej współpracowników i bardziej planowo układa sobie swą robotę.

Do współpracy nawołuje Redakcja w każdym numerze, prócz tego rozesłano w r. 1925 listy do wszystkich instruktorów, t. j. do tych, których adresy posiadano w Naczelnictwie, zwracano się także z podobną prośbą do niektórych instruktorek; ostatnio w listopadowym numerze ogłoszono ankietę. Odnosi to swój skutek, choć nie w takiem tempie, jakiegoby należało się spodziewać po dzielnych, ruchliwych instruktorach i instruktorkach.

Redakcja chciałaby w dziesiątym roku życia „Harcmistrza" zrobić duży krok naprzód i w treści pisma i w zainteresowaniu niem i w poczytności.

Pomóżcie!

Naczelnictwo, Główne Kwatery, Redakcja „Harcmistrza" przesyłają wszystkim członkom Z. H. P. najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Stanisław Sobiński o Harcerstwie

Stanisław Sobiński ur. 12.VI. 1872 r. w Złoczowie. tam ukończył gimnazjum w 1890 r. studja filozoficzne 1894 r. we Lwowie. Brał żywy udział w życiu akademickiem, jako jeden z kierowników Czytelni Akademickiej, skupiającej żywioły narodowe wśród młodzieży. Od 1893 r. do 1909 r. był nauczycielem w różnych miastach, w r. 1917 objął dyrekcję VI gimnazjum we Lwowie, w r. 1918 został wizytatorem w Min. W. R. i O. P., w r. 1919, delegatem Ministerstwa w likwidowanej Radzie Szkolnej we Lwowie, w r. 1921 został powołany na kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Zginął na posterunku w dniu 19.X. 1926 r. ugodzony skrytobójczą kulą fanatyka ukraińskiego.

Jest rzeczą jasną, że ze stanowiska Szkoły harcerstwo przedstawia wartości wychowawcze rozliczne i różnorodne. Zrodzony w czasie wojennym na południowej półkuli, ruch skautowy objął niemal wszystkie ziemie, stał się zjawiskiem powszechnem, możnaby powiedzieć wszechnarodowem, a przecież może żaden inny prąd światowy do tego stopnia nie załamał się w pryzmacie poczucia narodowego, nie rozszczepił na tyle barw, co właśnie ruch harcerski. I u nas też, przepuszczony przez filtry ducha narodowego — nabrał własnego oblicza, swoistego charakteru.

U nas w Polsce wybitne piętno narodowe wycisnęła na harcerstwie sama chwila jego narodzin na ziemi naszej, w dobie świtu narodowego jutra, wezbranych sił społecznych, prężących się do czynu ramion, w dobie przedwojennej, jakby w przeczuciu wielkich wypadków, które przyjść miały.

Między szkołą a skautingiem ułożyły się stosunki harmonijne, nastała cicha umowa współpracy i wzajemnego uzupełniania obopólnych wysiłków.

Gdy nadeszła chwila walki o wolność, młodociani harcerze przeobrazili się szybko w szlachetny typ żołnierza polskiego.

Ale mijają lata, a czas niesie ze sobą przeróżne prądy, metamorfozy i hasła. Zewsząd rozlega się wołanie o rewizję programów. Do nowych warunków, do głębokich przeobrażeń trzeba przystosować dawną organizację, jej formy i jej treść.

Mówi się w takich chwilach, że trzeba sięgnąć „do podstaw ideologji samej", że trzeba przeprowadzić rewizję ideału.

Szczerze mówiąc, należy się lękać o jedno: oto odzywają się głosy o konieczności „odmilitaryzowania" organizacji, słyszy się wołanie „wolnego harcerstwa", szczytne i górne hasła pacyfizmu, braterstwa narodów, idei wszechludzkiej,

Piękne to słowa i cudne hasła ponętne dla młodych umysłów. Ale czem to grozi — nam, w naszych stosunkach realnych? Czai się tutaj niebezpieczeństwo moralnego rozbrojenia ducha, rozluźnienia ważnego posterunku pogotowia narodowego. Silne napięcie uczucia patrjotycznego, które stanowi dotychczas bezcenną cechę harcerstwa polskiego, nie może doznać zwątlenia. W naszym położeniu nie wolno nam zluzować ani jednego czynnika pogotowia narodowego; nie wolno zluzować do domu żadnej straży, nie wolno opróżnić ani jednej placówki obrony duchowej. A to nie jest jednoznaczne z „militaryzowaniem" organizacji. Nie oto chodzi, aby harcerstwo było dosłownie kursem przygotowawczym, fachowym do służby wojskowej, chodzi o coś więcej, o ratowanie istoty harcerstwa polskiego przed nęcącem hasłem: „Spocznij, zdejmij zbroję, zbratamy się wszyscy w powszechnym uścisku zgody i miłości wszechludzkiej"!

Rozkładowa to robota, śmiertelnie groźna dla nas, dopóki Polska znajduje się w kleszczach, gotowych do zaciśnięcia się każdej chwili na jej ciele żywem.

Niech młodzież nasza szybuje wysoko duchem w obłokach, chmurach i błękitach, ale sercem niechaj trzyma się blisko ziemi ojczystej. Niechaj napięcie uczucia patrjotycznego nie słabnie ani na chwilę.

W serdecznej trosce o to, znajdziecie szkołę polską zawsze po Waszej stronie, władze harcerskie i władze szkolne zejdą się zawsze w harmonijnej pracy pod hasłem harcerskiem: „Czuwaj".

(Z przemówienia na V Zjeździe Walnym Z. H. P. wypowiedzianego w imieniu Mi..istra Oświaty).

MARJA ZAKRZEWSKA, Kraków.

Motywy słowiańskie w Harcerstwie

Twórcy skautingu w Anglji i Ameryce nadali mu postać „wielkiej gry" szeroko pomyślanej zabawy, stawiając chłopcom przed oczy typ bardzo wyidealizowanego Indjanina który był zawsze przedmiotem ich najżywszego zainteresowania i wzorem do naśladownictwa. Uczynili to, aby dla celów wychowawczych wykorzystać zamiłowanie chłopców do zabawy w gronie rowieśników.

Niemcy, wprowadzając u siebie organizację skautową, zaznaczyli swą indywidualność. Powzięli mianowicie zamiar oparcia pracy skautowej na pierwiastkach zaczerpniętych ze świata staro-germańskiego.

Nas powinny zainteresować najbardziej próby podjęte przez niektóre narody słowiańskie (n. p. przez Czechów, Rusinów podkarpackich, Serbów), które mają na celu wprowadzenie do pracy swych organizacji skautowych — motywów staro-słowiańskich.

Typ Indjanina, a bardziej jeszcze Germana, z którym Słowianie od początków swej historji muszą walczyć w każdej prawie dziedzinie życia narodu — jest nam zbyt dalekim. Własna nasza historja może być nieprzebranym źródłem motywów, które umożliwią wprowadzenie w życie myśli podanej powyżej. Zastąpienie nazwy „Skaut" przez „Harcerz", wysunięte przez Małkowskiego „Lutyctwo"*), to próby nadania harcerstwu charakteru słowiańskiego. Tradycje dawnych wierzeń, obrzędów, zwyczajów są jeszcze tak żywotne, że łatwiej do nich nawiązać, niż przyswajać naszej młodzieży harcerskiej wzory całkowicie obce, jak n. p. indjanizm.

Za oparciem naszej pracy na motywach słowiańskich przemawia konieczność zbliżenia i współpracy wszystkich narodów słowiańskich.

Na dzieje świata pod każdym prawie względem, kulturalnym, politycznym, czy innym decydujący wpływ mają Anglosasi, Romanie i Germanie. Dla Słowian pozostaje rola Kopciuszka, bo są zbyt rozbici, a przez to zbyt słabi. Bez chęci chwalenia można powiedzieć, że mają oni dość wartości, które mogą pchnąć ludzkość w jej rozwoju naprzód (za przykład służyć może sztuka, którą dziś interesować się zaczyna cały świat). Winniśmy ludzkości maximum tego, co jej dać możemy, bo nie poto otrzymujemy zdolności by je marnotrawić. Żeby dostatecznie je wykorzystać, trzeba wysiłki podejmowane w tym celu indywidualnie, czy przez pewne grupy uzgodnić i skoordynować, trzeba zorganizować współpracę. Do tego konieczne jest rozbudzenie poczucia łączności między narodami słowiańskiemi (któ-

*) Artykuł druhny Małkowskiej „Harcmistrz" r. 1924.

reby jednak nie zacierało cech indywidualnych każdego narodu) rozbudzenie zainteresowania wszystkiem co słowiańskie, przywiązania do szczepu.

Mamy dane, że ruch taki budzić się już zaczyna*), a jestem zdania że na jego czele powinna stanąć Polska, z jej bowiem strony nie grozi chęć zapanowania nad innemi państwami słowiańskiemi pod względem politycznym czy innym, kulturą zaś góruje nad niemi. Gdyby Polska osiągnęła stanowisko rzecznika interesów słowiańskich na forum świata, posiadłaby mocarstwowe znaczenie stałoby się to jednak bez szkody dla innych państw słowiańskich.

Z podobnym poglądem spotkałam się już u ludzi stojących poza harcerstwem. Harcerze zaś, którzy mają w swych prawach nałożony obowiązek służenia Ojczyźnie — powinni zainteresować się każdem zagadnieniem Jej dotyczącem. Trzeba więc, by rozpowszechnili w Polsce ideę współpracy, dzięki której mogą Słowianie (wspólnie i każde państwo z osobna) posiąść należne im w świecie stanowisko.

Wprowadzenie pierwiastków staro-słowiańskich do pracy harcerskiej miałoby na celu nietylko stworzenie pociągającej młodzież zabawy, wśród której instruktor znalazłby możność wpływania na jej charakter — ale i zapoczątkowanie ruchu, który kiedyś stanowić może o znaczeniu Polski.

Aby móc urzeczywistnić myśl oparcia pracy harcerskiej na wzorach staro-słowiańskich, trzeba najpierw opracować materjały konieczne do rozpoczęcia pracy. Na pierwszy plan wysuwa się tu konieczność zebrania źródeł, któreby pozwoliły poznać całokształt życia Słowian, przedewszystkiem w ich epoce najpierwotniejszej. Źródła te są skąpe i dlatego (szczególnie, gdy chodzi o zwyczaje i obrzędy) trzeba będzie sięgać nieraz do wieków średnich, a nawet czasów dzisiejszych, które w wielu wypadkach w tradycji zachowały ślady kultury Słowian pierwotnych. Równocześnie trzeba zapoznać się z literaturą skautową, która problemem tym już się zajmowała. Należy nawiązać kontakt osobisty z ludźmi, którzy już przedsiębrali próby nadania pracy skautowej charakteru słowiańskiego.

Drugim etapem pracy byłoby ułożenie i opublikowanie w jednem z pism skautowych bibljografji słowiańskiej, aby ci, którzy się tą kwestją zainteresują, wiedzieli po jakie książki sięgnąć. W program powinno wejść także stworzenie krótkich, rzeczowych opracowań z zakresu: historji, ustroju, mitologji, obrzędów religijnych, zwyczajów, obyczajów, legend, podań wierzeń, słownictwa i sztuki Słowian, w stopniu, w jakim musi posiąść te wiadomości każdy instruktor, chcący oprzeć pracę w drużynie na motywach staro-słowiańskich.

Ostatnim, lecz przedstawiającym najwięcej trudności, punktem programu jest dostosowanie opracowanego materjału do pracy harcerskiej**). Dopiero większa ilość prób przedsiębranych w rozmaitego typu drużynach może dać w wyniku ogólne wskazówki i normy, z których korzystać będą mogli drużynowi, Trzeba więc, aby szereg instruktorów przystąpiło do tych prób pozostając w ciągłym ze sobą kontakcie, uwzględniając projekty i zamierzenia, i dzieląc się wynikami pracy.

Jeżeli myśl, którą rozwinęłam powyżej, ma spełnić swoje zadanie, muszą jej pionierzy unikać wszelkiej dorywczości i powierzchowności. Dobre i gruntowne przygotowanie musi być podstawą tej pracy. Zadanie jest trudne, ale według zasady „mierz siły na zamiary nie zamiar wedle sił"—jest do wykonania możliwe — przeto, uważam, trzeba rękawy zakasać i stanąć do roboty*).

*) Najsilniej w Czechosłowacji, czego dowodem powstanie studjum Słowiańskiego w Uniwersytecie w Pradze, pismo „Le monde Slave" wychodzące tamże i inne.

**) np. w pismach i książkach czeskich wiele znaleźć można.

*) Według wyżej skreślonego programu podjęła pracę gromadka starszych dziewcząt przy IV. ż. dr. harc. w Krakowie. Wynikami swej pracy podzieli się chętnie z każdym, kto się po nie zwróci. Wszelkie zapytania, wskazówki, uwagi proszę kierować pod adresem: Marja Zakrzewska, Kraków, Gołębia 13.

Andrzej Małkowski i Jerzy Grodyński

(w rocznice śmierci)

Jerzy Grodyński, zginął 28 grudnia 1918 roku w Dawidowie, w obronie Lwowa przed Ukraińcami. Ur. w r. 1883, absolwent Politechniki „był najpierwszym, najpoważniejszym, najgorliwszym współpracownikiem Małkowskiego w organizowaniu pierwszych drużyn, pierwszych kursów, pierwszych władz skautowych we Lwowie, był pierwszym emisarjuszem Naczelnej Komendy Skautowej Lwowskiej do Warszawy i Poznania". Prowadził pracę oświatowo-społeczną wśród robotników, był bardzo czynny przy tworzeniu „stałych drużyn sokolich". Z puścizny piśmienniczej pozostały po Nim jedynie artykuły w Przewodn. Gimn. „Sokół" i projekty, które obecnie drukujemy w „Harcmistrzu", (patrz „Skaut", tom VIII, rok 1920, Nr 5; „Harcmistrz" 1920, nr. 3).

Andrzej Małkowski, zginął 16 stycznia 1919 r. „Już na ławach szkoły średniej w Krakowie i we Lwowie dał się poznać jako dzielny organizator i pracownik ruchu odrodzeniowego między młodzieżą szkolną. Znały go dobrze kółka młodzieży „Eleuterji" i „Eleusis". Pracował w „Zarzewiu" i „w Drużynach Strzeleckich", ale dopiero poznawszy dzieło Baden-Powella ujrzał otwierającą się możliwość harmonizacji wszystkich owych zdrowych dążeń i pięknych idej w jednolitym ruchu wychowawczym i z właściwą sobie żarliwością postanowił życie swe całe poświęcić tej sprawie".

Napisał: „Scouting jako system wychowania", „Jak skauci pracują", „O wychowanie skautowe" „Pierwsze kroki w skautostwie", „Musztra skautowa" — i mnóstwo przepięknych gawęd w „Skaucie". Z początkiem wielkiej wojny wstąpił do Legjonów, wkrótce wystąpił i wyjechał do Szwajcarji, starał się o przyjęcie do armji angielskiej, a gdy jako cudzoziemcowi nie udało mu się to, przyjął zaproszenie do zorganizowania polskiego skautingu w Ameryce. W r. 1916 organizuje pierwsze polskie oddziały wojskowe w Kanadzie, potem we Francji wstępuje do armji polskiej. Wysłany w misji wojskowej od gen. Hallera do gen. Zeligowskiego w Odesie zginął w ~~zatoce~~ Messyńskiej wskutek wpadnięcia okrętu „Chaouia" na minę. (Patrz: „Harcmistrz" r. 1919, Nr 5, str. 65; Kurjer Lwowski 6.V, 1919, Nr 124; „Skaut" r. 1919, Nr 4—6, 23—24).

Nie macie prawa uskarżać się na swoich współpracowników, jeżeliście nic nie zrobili dla uzupełniania ich wychowania.

MAX STENSON.

Programy zbiórek na miesiąc

(wedł. „Scoutmastership Notes", miesięcznika wydawanego przez Uniwersytet Columbia w Nowym Yorku dla kursów korespondencyjnych skautowych).

Pierwsza zbiórka.

7.30. Zbiórka zastępu.
7.35. Zbiórka drużyny.
7.50. Cześć sztandarowi, odczytanie prawa h, odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego".
7.50. Przegląd.
7.55. Zbiórki zastępów.
8.10 Krótkie ćwiczenie w marszu. Czy chłopcy twoi umieją dobrze maszerować, równym krokiem i wykonując zwroty bez psucia szyków. W tym czasie masz sposobność poznać to, i poprawić ich błędy — ale rób to sprytnie.
8.20. Instruowanie. Z pewnością przybyli nowi chłopcy do twej drużyny, oddziel ich od reszty i wyznacz zastępowego lub ćwika, który nauczy ich przyrzeczenia, prawa, historji sztandaru, węzłów, etc. przygotowując ich do próby trzeciego stopnia.

Drugi stopień. Przypomnienie węzłów, przejdź węzły młodzika, ale nie ograniczaj chłopców tylko do nich; wyćwicz kilku dobrych wiązaczy węzłów w drużynie, pokazuj im nowe i trudniejsze węzły.

Pierwszy stopień. Przypomnienie kartografji. Szkice z mapy.
8.50. Gry. Zawody w wiązaniu węzłów. Parę gier.
9.15. Gawęda skautmistrza (poddająca odpowiednie myśli) lub krótkie opowiadanie (nie dłużej niż 10 minut). Powtórzenie prawa. Zawiadomienia. Pożegnanie.

Punktualnie zaczynaj—punktualnie kończ.

Druga zbiórka.

7.30. Zbiórka zastępu. Kontrola obecności, wyciągi dla przeglądu.
7.35 Zbiórka drużyny.
7.40. Cześć sztandarowi. Powtórzenie przyrzeczenia i śpiew „Wszystko co nasze..."
7.50. Przegląd.—zastępów przez zastępowych. Zastępowy służbowy dokonuje przeglądu zastępowych i zbiera dane o obecności.
7.55. Zbiórki zastępów.
8.10 Cwiczenia fizyczne (nie więcej niż 10 minut).
8.20. Instruowanie. Przypomn. pierwszej pomocy na II i I stopień. Chłopcy przygotowują się do próby młodzika, ćwiczą się pod kierunkiem wyznaczonego instruktora lub skauta. Resztę chłopców podziel na 2 grupy do pierwszej pomocy. Dla bardziej zaawansowanych trudniejsze ćwiczenia. Używaj gier do tych ćwiczeń — o ile to tylko możliwe.
9.00. Śpiew. Ucz swych chłopców śpiewu. Poświęcaj na to 10 — 15 minut przy sposobności.
9.15. Ognisko (elektryczne). Drużyna naokoło niego. Opowiedz jakąś krótką, dobrą historyjkę, zwłaszcza taką, w której skaut lub inny chłopiec dokonał dobrego uczynku wskutek znajomości pierwszej pomocy. Zakończ powtórzeniem przyrzeczenia. Sformuj koło ze złączeniem rąk.

Trzecia zbiórka.

7.30. Zbiórka zastępu.
7.35. Zbiórku drużyny.
7.40. Cześć sztandarowi, powtórzenie prawa, odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego".
7.50. Przegląd. Zastępowi dokonują przeglądu zastępów, znaczą kreski na kartach kontrolnych (w książeczce na zastępowego). Zastępowy służbowy dokon. przeglądu zastępowych i zestawia dane kontrolne.
7.55. Zbiórki zastępów. Każdy zastęp siada na wyznaczonem miejscu w izbie. Zastępowy przerabia z chłopcami co uważa za stosowne. Wyznaczeni instruktorzy, albo członkowie opieki drużyny mogą przyłączyć się do różnych zastępów i pomagać.
8.10. Ćwiczenia w naśladowaniu zwierząt.
8.20. Instruowanie. Przypomnij nowym skautom przedmioty próby młodzika; jeżeli jest obecny egzaminator, a masz skauta przygotowanego do próby, daj parę zadań z próby młodzika. Reszcie drużyny każ przejść powtórzenie nauki o kompasie, zarówno skauci II jak I stopnia łatwo zapominają te rzeczy. Daj kilka gier z kompasem.
9.00. Opowiedz sam, lub pozyskaj kogoś, możliwie z grona opiekunów drużyny, ktoby opowiedział coś krótkiego na temat użycia kompasu w polu, o wyszukiwaniu stron świata przy pomocy gwiazd.
9.15. Zapowiedź na przyszły tydzień i wyznaczenie specjalnych prac. Spróbuj zachęcić do wykonania przyborów i przyrządów do sygnalizacji.—Drużyna w szeregu, powtórz prawo skautowe.

Czwarta zbiórka.

7.30. Zbiórka zastępu. Kontrola obecności etc.
7.35. Zbiórka drużyny.
7.40. Cześć sztandarowi; powtórzenie przyrzeczenia; śpiew: „Święta miłości kochanej Ojczyzny".
7.50. Przegląd.
7.55. Zbiórki zastępów.
8.10. Krótkie ćwiczenia w sygnalizacji chorągiewkami lub: krótkie ćwiczenia w marszu.
8.20. Instruowanie. Całkowite wyuczenie do próby młodzika lub próba dla nowych skautów. (Nie trać zbyt wiele czasu na zbiórkach drużyny na przeprowadzenie prób. Zorganizuj próby poza zbiórkami, a jeśli nie możesz sam ich przeprowadzić, wyznacz przybocznego lub innego odpowiedzialnego instruktora).

II i I stopień. Sygnalizacja (przypomnienie). Początkujących chłopców ucz znaków Morse'a; ucz odbierania depeszy przed wysyłaniem. Wybierz grupy do zawodów. Grupa taka winna się składać z wysyłacza, odbieracza, pisarza i czytającego. Wezwij chłopców, którzy otrzymali specjalne zadania w poprzednim tygodniu do pokazania i objaśnienia swoich prac.
8.50. Urządź przyrzeczenie dla skautów przygotowanych do niego. Na tę uroczystość zaproś rodziców skautów.
9.20. Zakończ powtórzeniem prawa skautowego, poświęć kilka słów chłopcom właśnie przyjętym do drużyny.

Co powiecie o tych programach zbiórek? *St. S.*

JERZY GRODYŃSKI.

Ustawa Harcerstwa

Podajemy tu wyjątki z nie drukowanych dotąd nigdzie projektów ś. p. Jerzego Grodyńskiego, opracowanych w zimie r. 1913/14 w celu przedstawienia naczelnym władzom harcerskim. Był to pierwszy, o ile mi wiadomo, projekt ujęcia całości harcerstwa, bez względu na kordony i granice. Tytuł pochodzi odemnie, w oryginale litografowanym i cyklostylowym projekt niema żadnego tytułu.

St. Sedlaczek

Cel. 1. Drużyny skautowe tworzy się w celu zaprawienia polskiej młodzieży obojga płci do służby obywatelskiej zapomocą rozwoju dzielności fizycznej, kształcenia charakterów i pogłębiania uczuć narodowych.

O przynależności 2. Do organizacji dr. młodz. sk. mogą należeć tylko ci, którzy mają wolę pełnić obowiązki skautowe. Wolę pełnienia obowiązków skautowych wykazuje się życiem.

Obowiązki organizacyjne 3. Obowiązkami organizacyjnemi są te obowiązki, które się na siebie dobrowolnie przyjmuje, aby należeć do organizacji drużyn skautowych. Obowiązki organizacyjne odnoszą się więc do wszystkich.

4. Obowiązkiem każdego wstępującego w skład organizacji drużyn skautowych jest pełnienie powinności przynależnych do niego, a określonych regulaminami organizacyjnemi i służbowemi oraz odpowiedniemi rozkazami.

Każdy powinien zawsze pamiętać o tem, że od jego zachowania się i postępowania zależy cześć nietylko jego osobista, ale i całego zespołu skautowego.

5. Obowiązkiem każdego należącego do drużyn skautowych jest możliwie najdokładniejsze i najlepsze realizowanie prawa skautowego w życiu.

6. **Prawo skautowe** (tekst dziś obowiązujący).

7. **Przyrzeczenie skautowe.** Aby umocnić się w posłuszeństwie prawu skautowemu, a zarazem aby upewnić przełożonych o sumiennem wypełnianiu obowiązków, musi skaut (skautka) złożyć przyrzeczenie skautowe. Rota przyrzeczenia (tekst dziś obowiązujący).

Udział w pracy i stopnie organizacyjne.

8—11. (Określenie ogólne, kto może być członkiem org. dr. sk.).

12. Aby być zaliczonym w grono instruktorów skautowych trzeba zdać przepisowy egzamin na instruktowa skautowego.

13—17. Stopnie młodzieży i stopnie biegłości (sprawności).

18. Rozróżniamy następujące stopnie organizacyjne dla: a) instruktorów skautowych: 1 instruktor; 2 podharcmistrz (młodszy harcmistrz) 3 harcmistrz; b) (analogiczne nazwy żeńskie). Stopnie te i odpowiednie im oznaki otrzymuje się na podstawie wykazania się odpowiedniemi kwalifikacjami w pracy skautowej i przepisanemi egzaminami.

Zgrupowania organizacyjne. 19 — 22. Zastęp, drużyna (2—9 zastępów), pluton (2—3 zastępy).

23. **Chorągiew** składa się z kilku drużyn, najwięcej 6 i jest zgrupowaniem organizacyjnem dla łatwiejszego nadawania właściwego kierunku przez Naczelnictwo pracy drużyn. Zostaje pod kierunkiem i komendą inspektora chorągwi.

24. **Legja**. Chorągwie, względnie odrębne drużyny w oznaczonym okręgu dla wykonywania stałych obowiązków lustracji drużyn, łatwiejszego przeprowadzania ich przeglądu, normowania planowej pracy w drużynach i ułatwienia kształcenia się instruktorów tworzą legję pod komendą inspektorów legji.

25. **Inspektorat naczelny** (korpus). Z pewnych kompleksów legji z drużyn tego samego typu składają się inspektoraty dla nadawania jednolitego kierunku pracy drużyn sk., zostające pod bezpośrednią komendą inspektorów naczelnych, wchodzących między innymi w skład Głównej Komendy Skautowej.

26. **Skauting polski.** Wszystkie drużyny skautowe, przyjęte przez Główną Komendę Skautową w poczet organizacji drużyn skautowych stanowią skauting polski.

Na czele stoi Naczelny Komendant Skautowy.

Naczelny Komendant Skautowy wraz ze swą radą przyboczną stanowi Główną Komendę Skautową.

27—30. Stosunek do Sokoła.

Instruktorowie skautowi.

1. Organizacja instruktorów skautowych ma charakter i system — jak całość pracy skautowej — oparte na podstawach wojskowych, musi przeto mieć zastrzeżoną wyłączność komendy dla swych władz organizacyjnych.

2. Instruktorowie skautowi stanowią osobny korpus instruktorski (oficerski i podoficerski), zostający pod rozkazami Głównej Komendy Skautowej.

3. Żaden instruktor skautowy, pełniący obowiązki skautowe nie może podlegać komendzie innej organizacji militarnej i być w niej czynnym.

4. Instruktor skautowy a) musi być zawsze przykładem dla młodzieży skautowej i w możliwie doskonały sposób odpowiadać swem życiem zasadom prawa skautowego; b) posiadać zdolności pedagogiczne kierownicze wedle intencji skautingu; c) mieć zrozumienie i właściwe oc nienie narodowego, moralnego i religijnego celu pracy skautowej; d) stale iść z postępem umiejętności skautowych, a w tym celu zapoznawać się z literaturą skautową i wydawnictwami perjodycznemi skautowemi; z praktycznemi ulepszeniami środków i metod w pracy skautowej; brać pilny udział w odpowiednich kursach i pracach dla instruktorów skautowych.

5. W braku instruktorów egzaminowanych można mianować czasowo zastępców odpowiednio uzdolnionych.

6. Naczelny Komendant Skautowy pełni najwyższą władzę zwierzchniczą w skautingu polskim i ma obowiązek dbać o pomyślny rozwój całości polskich prac skautowych (dalej szczegółowe określenie kompetencji N. K. S.).

7—19. Organizacja władz naczelnych.

(c. d. n.).

Gawęda Naczelnika

Śląsk

Poraz trzeci w tym roku miałem sposobność zetknąć się z Chorągwią ɔląską, tą częścią naszej organizacji, która trzyma straż na prastarej ziemi polskiej, tak długo ciemiężonej przez Niemców — a jednak wiernej Orłowi iałemu. W dn. 5 grudnia odbyła się w Katowicach odprawa hufcowych i drużynowych, przy bardzo licznym ich udziale. Jak wielką wagę społeczeństwo przywiązuje tam do harcestwa mogłem przekonać się i z przemówień na otwarcie odprawy

i z rozmów w czasie wizyt, które razem z Druhną Komendantem składałem. Przewodniczył zjazdowi p. Farnik, naczel. wydziału oświaty w województwie, członek Zarz. Oddz. Zjazd witał m. in. **gen M. Zaruski**, zwracając uwagę na doniosłość kształcenia charakterów: „Charaktery są bogactwem narodu, nie płody gleby, nie skarby wnętrza ziemi. Starajcie się by charaktery były stalowe, by słowo było złota warte“.

Czcigodny generał przypomniał 299 rocznicę bitwy morskiej pod Oliwą, w której flota polska pokonała szwedzką — i wskazał na konieczność zwrócenia uwagi na opanowanie morza.

„W tym roku bandera polska będzie podniesiona na 27 statkach — Waszem zadaniem będzie zaczęte prace morskie prowadzić do końca“.

P. Wolny, marszałek sejmu śląskjego przemawiał mniejwięcej w te słowa: śledzimy każdy zdrowy ruch młodzieży, a cenimy specjalnie harcerstwo, które nietylko na dzielnych ludzi, ale na patrjotów polskich wychowuje młodzież. Wdzięczni jesteśmy tym, którzy na tem polu pracują. Piękna jest Wasza idea — życie piękne — służba Ojczyźnie — karność przełożonym — to Wasze najcodzienniejsze obowiązki. Jeżeli harc. z całą sumiennością wypełni te zadanie, które wypełnić pragnie — pewien jestem, że gdy jego wychowankowie obejmą rządy — poprowadzą Polskę do potęgi i wielkości. I inne jeszcze zadanie macie: nasz naród, podzielony na 3 części w każdej dzielnicy nieco inaczej się wychował. W harcerstwie każdy znajdzie miejsce — i katolik i ewangelik — i Ślązak i Galicjanin i Królewiak — i okaże się, że niema Ślązaków — Galicjan — Królewiaków, są tylko Polacy — a tamto to tylko nazwy mieszkańców pewnych części jednej Polski. Jeździcie i wędrujecie po Polsce — poznajecie się wzajemnie — przyczyniacie się do zjednoczenia Polski — życzę Wam byście się jaknajwięcej przyczynili.

Płk. Laudański w imieniu dowódcy dywizji gen. Zająca serdecznie witał Zjazd; „wróg czyha — jestem pewien, że gdy trzeba będzie własną piersią obronicie te granice“.

Dyr. Rummel, przemawiając imieniem Centr. Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej, której katowicki oddział właśnie obchodził 299-tą rocznicę bitwy pod Oliwą, wskazał na doniosłość prac Ligi, która dąży „aby morze można było nam wyrwać tylko z życiem każdego z nas. Harcerstwo musi się do tego przyczynic. Dobry przykład dał Poznań, gdzie przy pomocy Ligi powstała I drużyna morska. „Imieniem tej drużyny, której pracami kierowałem pozdrawiam Zjazd. Mamy nadzieję, że wszędzie, gdzie tylko będzie można powstaną drużyny harcerskie morskie, które będą podtrzymywały pęd ku morzu. Zwłaszcza harcerstwo morskie kieruje się słowami Nelsona, który na pytanie, jak to się dzieje, że zwycięża w bitwach, odparł: zwyciężam, gdyż jestem wszędzie w kwandrans wcześniej niż było potrzeba. Polacy zwyciężyli pod Oliwą, gdyż zawczasu wyruszyli z Gdańska.

P. Kowalczyk z „Sokoła“ wskazał na łączność celów Sokolstwa i Harcerstwa, które wszak wyszło z Sokoła we Lwowie. Przedstawiciel Narod. Związku powstańców i b. żołnierzy p. **Palędzki** wyraził radość z rozwoju harcerstwa i obejmowaniu przezeń coraz szerszych kręgów — i życzył pomyślnych obrad i prac.

P. Kawalec, imieniem Zarządu Tow. Uniwers. Robotn. życzył pomyślnych wyników prac; mówił: „w T. U. R. dla Waszej pracy jaknajwiększa przychylność i wielkie zrozumienie. Harcerstwo zwłaszcza tu ma niezmiernie wiele do zrobienia, a rezultaty będą jaknajbardziej owocne dla Rzeczypospolitej“.

Ks. Tomalla im. Zjednocz. Młodzieży Polskiej. składając serdeczne życzenia, wskazał na znaczenie poszanowania autorytetu w każdej pracy zbiorowej, „Siła Wasza polega na tem, że w H. panuje ład, panuje poszanowanie autorytetu. Kto szanuje najwyższy autorytet Boga, szanuje też autorytet człowieka. Stowarzyszenie, państwo, które nie szanuje autorytetu najwyższego — utrzymać się nie może. Przeciwstawiajcie się nieposzanowaniu autorytetu".

Ks. Biskup Lisiecki — nadesłał błogosławieństwo, a gdyśmy dnia następnego byli u Niego z dhną Jordanówną, zapewnił nas o jaknajwiększej Swej przychylności i przyrzekł łaskawe poparcie w pracy harcerskiej.

Owe wizyty nasze rozpoczęliśmy od p. **Wojewody Grażyńskiego**, który poświęcił sporo czasu na omówienie najważniejszych spraw harcerstwa śląski go, okazując niezwykłą przychylność i realne zainteresowanie się robotą. Byliśmy jeszcze u p. Farnika w wydziale oświaty, u p. gen. Zająca i pułk. Laudańskiego — wszędzie spotykając się z naprawdę wyjątkowem zrozumieniem celów i potrzeb harcerstwa.

Znaczna część zasługi pozyskania najwybitniejszych przedstawicieli władz i społeczeństwa dla naszej pracy na Śląsku przypada w udziale druchnie Wandzie Jordanównie, która z ogromną ofiarnością pracę tam prowadzi.

Odprawa w Krakowie

Chciałem jeszcze napisać słów parę o drużynach śląskich, które odwiedziłem — ale muszę to odłożyć, aby choć trochę miejsca starczyło dla Krakowa, gdzie berło komendanta przechodzi do rąk Czarnego Kruka, ks Luzara z Trzebini.

Zjazd zrobił bardzo dodatnie wrażenie: stukilkudziesięciu różnej wagi ważnych — to nie byle co. Ale więcej od ilości uczestników cenić należy zorganizowanie odprawy, która — w znacznej części prowadzona metodą gawędy — dała komendzie wiele wiadomości o stanie pracy, a wszystkim sporo pomysłów do jej ulepszenia.

W chorągwi zwraca uwagę planowość pracy, celowo ujętej w etapy, kt. osiąga się stopniowo. Np. w sprawie obozowania: rozpoczęto od należytego postawienia kursów chorągwi — potem urządzono obozy hufców — przyszedł czas na porządne obozy drużyn — dorobek lata 1926 r. wynosi 27 obozów, 10 dłuższych wycieczek, 6 obozów wędrownych, 1 pod dachem, 2 obozy Kom. Chor. (instruktorskie).

Bardzo ciekawe były sprawozdania drużyn. Punkt „Sprawy finansowe” zużytkujemy jeszcze w „Harcmistrzu”. Wódz Chorągwi wytknął następujące zadania: 1) zdobywać nowe środowiska, 2) zwiększyć kontakt z opiekunami i urządzić kurs informacyjny, 3) pozyskiwać nauczycieli - harcerzy na kursy instr., urządzić specjalny kurs nauczycielski i dla seminarzystów, 4) założyć hodowlę zastępowych na kursach letnich, urządzanych w „okręgach“, łączących po parę hufców, 5) ściągnąć akademików do drużyn, energicznie przeprowadzać wizytacje, urządzać konferencje „okręgowe“, 6) przeprowadzić „jakąś próbę Chorągwi“ ze względu na II Zlot Narodowy 1928 r. W dyskusji podniesiono: konieczność ataku na seminarja i drużyny pozaszkolne; znaczenie zastępów starszych w drużynach. Wskazywano, że najlepszym kursem zastępowych jest dobry obóz drużyny.

XXV — III — XX Warszawskie D. H.

XXV Warszawska im. hetm. Żółkiewskiego obchodziła 12.XI b. r. piętnastolecie pracy. Pisze o tem obszerniej „Harcerz“ w N-rze 33. III Warszawska im. ks. Józefa połączyła uroczystość piętnastolecia ze zjazdem b. wychowanków drużyny, urządzając je 12.XII b. r. i wydając z tej okazji specjalny numer swego pisma „Swastyka“.

Chcę tu podkreślić znaczenie takich uroczystości: fakt piętnastoletniej pracy drużyny — to wielki sprawdzian wartości Harcerstwa. Organizacja — to żywy organizm. Widać zdrowy, kiedy ma takie zdrowe „komórki“, które poprzez przeszkody niewoli, poprzez trudy czasu wojennego przetrwały — rosną i rozwijają się. Liczny udział „społeczeństwa starszego“ w tych uroczystościach — to także pokrzepiający dowód wrastania Ruchu w naród.

XX im. Andrzeja Małkowskiego 12.XII obchodziła dorocznym zwyczajem rocznicę ósmą założenia drużyny, łącząc z nią uczczenie pamięci Dwudziestaków poległych w obronie Polski i przyrzeczenie. Tu zwróciłem uwagę na dokładne obmyślenie i zorganizowanie całej uroczystości, prostej, ale podniosłej i krzepiącej ducha. Niejedna drużyna mogłaby się nauczyć pod tym względem czegoś od XX. A może ktoś z XX opisze dokładnie obchód?

Tak oto „Gawęda“ zeszła nie tyle na psy, ile na kronikę. Chciałem Wam jednak na pewne fakty zwrócić uwagę — więc może się nie pogniewacie?

St. Sedlaczek.

Uchwały IV Konferencji Międzynarodowej Skautowej

w Kandersteg, 22—28 sierpnia 1926.

1—6. Uchwały 1—6 wyrażają podziękowanie: p. Dr. H. Häberlinowi, prezydentowi Szwajcarji i Radzie Związkowej; p. W. Börsigerowi, prezydentowi Kantonu Berneńskiego i władzom kantonalnym; Dr. W. de Bonstettenowi, prezydentowi głównemu Związku Skautów Szwajcarskich: Szwajcarskiemu Komitetowi Konferencji; prasie; Biuru Turystycznemu; Towarzystwu Hotelarzy; tłumaczom oficjalnym konferencji.

7. „W imieniu skautów całego świata Konferencja zapewnia jeszcze raz Sir Roberta Baden-Powella o szacunku, wdzięczności i przywiązaniu do Skauta Naczelnego Świata. Konferencja przyrzeka lojalność bezwzględną wszystkich skautów i zobowiązuje się, że pozostaną zawsze wiernymi w prawdziwie braterskiej łączności, metodom i duchowi, których on był znakomitym inicjatorem“.

8. Gorące podziękowanie p. Hubertowi Martinowi, za pracę na stanowisku Dyrektora Biura Międzynarodowego.

9. „K. wyraża wdzięczność za poparcie praktyczne Ruchu Skautowego przez naczelników państw i narodów, poparcie, w którem wszyscy pracownicy Ruchu znachodzili i znajdują zawsze zachętę dla swych wysiłków. K. dziękuje także wszystkim osobistościom, paniom i panom, wysoko postawionym w służbie puplicznej, w zawodach wolnych, licznym członkom społeczeństw, kościołów i prasy, za ich pomoc udzieloną tysiącem różnych sposobów.

K. ocenia to poparcie i pomoc tem więcej, że celem do którego dąży Ruch Skautowy jest wyrobienie charakteru i cnót obywatelskich, za co odpowiedzialność leży na wszystkich obywatelach bez wyjątku“.

10. „K. daje wyraz uznaniu nieocenionych usług oddawanych młodzieży całego świata przez skautmistrzów i pomocników skautmistrzów, którzy ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za oddziały wilcząt, skautów i wędrowców (rovers).

„K. zapewnia ich o wielkim uznaniu, które żywi dla ich pracy tak ofiarnej i o postanowieniu popierania ich wysiłków wszelkiemi możliwemi środkami rozumiejąc, że nie można lepiej rozwijać uczuć miłości Boga i Ojczyzny i wierności wysokim ideałom normującym postępowanie człowieka.

„Bądźcie pewni, wysiłki Wasze osiągną niezniszczalne wyniki i przybliżą nadejście epoki pokoju, dobrej woli i współpracy wzajemnej między ludźmi i narodami, epoki, której z utęsknieniem wygląda świat cały“.

11. „K. zaleca Biuru Międzynarodowemu, aby na przyszłych „Jamboree“ programy zawodów były oparte na zajęciach skautowych z ograniczeniem rywalizacji do minimum i położeniem nacisku na ogólną sprawność skautową, uwidoczniającą strony dodatnie wyćwiczenia, któremu skauci zostali poddani, dalej, aby we wszystkich zawodach wymagających wysiłku fizycznego udział był ograniczony do skautów specjalnie wytrenowanych do takich zawodów, przyczem powinni być oni poddani specjalnym badaniom bezpośrednio przed zawodami, wreszcie, aby nagrody zostały ograniczone do prostych godeł (symbols) skautowych, i aby na przyszłość nie tworzyło się „championatów międzynarodowych“.

12. Uznanie Exploradores Nacionales de la Republica Mexicana za organizacją skautową, zarejestrowaną w Biurze Międzynarodowym.

13. Na przyszłej konferencji referaty i ich tłumaczenia mają być wydrukowane i rozdane, co umożliwi zapoznanie się z nimi przed dyskusją i oszczędzi czasu.

14. „K. postanawia, że każda organizacja zapisana w Biurze Międzynarodowem ma obowiązek zawiadamiać Biuro o zmianach przeprowadzonych lub zamierzonych w przyrzeczeniu, prawie skautowem albo w innym przepisie ujmującym podstawowe zasady skautingu“.

15. „K. usilnie wzywa Narodowe Związki Skautowe w krajach, w których są mniejszości, aby tym mniejszościom dały prawo zakładania drużyn skautowych, które należąc do Narodowego Związku i podlegając jego statutom, miałyby prawo używania swego języka w swem życiu wewnętrznem i prawo mianowania własnych skautmistrzów i zastępowych, którzy atoli muszą być obywatelami danego państwa.

K. postanawia, że według jego opinji trudności dotyczące skautów mniejszości narodowych winny być rozstrzygane bezpośrednio pomiędzy Związkiem Skautowym państwa z którego pochodzą (of their original State) i Związkiem państwa, którego są obywatelami. Gdyby te dwa związki, po poważnych rozważaniach, nie mogły dojść do porozumienia, sprawa powinna być poddana za pośrednictwem Biura Międzynarodowego, Międzynarodowemu Komitetowi do ostatecznego rozwiązania i decyzji.

16. K. zwraca się z gorącym apelem do prasy całego świata, aby nie używano terminów „scout“, „Eclaireur“, „Scouting“ etc jak tylko tam, gdzie mowa o członkach organizacyj uznanych za skautowe. Zauważono, że w sprawozdaniach prasowych turystykę, wycieczki, wędrówki, pikniki, obozowanie, żeglarstwo i t. p. często miesza się z skautingiem, nadając nazwę

„skauting“ zajęciom nie mającym nic wspólnego z Ruchem Skautowym. Prasa, która zawsze wspierała Ruch Skautowy, odda Ruchowi nieocenioną usługę odróżniając prawdziwy skauting od fałszywych naśladownictw“.

17. „K. stwierdza z zadowoleniem postęp osiągnięty już w sprawie ułatwień przejazdów przez skautów, należących do organizacyj związanych z Biurem Międzynarodowem, a mając na względzie podstawowe znaczenie tej sprawy dla rozwoju stykania się młodzieży różnych narodów, K. wyraża nadzieję, że w krajach, w których dotychczas żadnych jeszcze kroków w tym kierunku nie poczyniono, podobne postanowienia zostaną przyśpieszone i przyjęte, oraz, że kraje, które już udzieliły ułatwień, troskliwie rozważą, jakie jeszcze ulgi możnaby stosować, biorąc pod uwagę wielką doniosłość celów zamierzonych, w szczególności ze względu na starszych skautów, wędrowców, ponad lat 18“.

18. „K. popiera usilnie rezolucję komitetu Doradczego Opieki nad Dziećmi przy Lidze Narodów, żądającą, aby przy planowaniu miast były przewidywane miejsca na boiska i pływalnie, oraz prosi członków konferencji, aby na sprawę tę zwrócili uwagę delegata swego państwa do Ligi Narodów“.

19. K. przyłącza się do następującej deklaracji Komitetu Porozumienia Wielkich Zrzeszeń Międzynarodowych:

Utwierdzenie dziecka w jego naturalnem środowisku t. j. w jego własnej rodzinie i kraju, pozostaje dziś, jak dawniej, pierwszą zasadą normalnego wychowania.

Jest to potrzeba stała, ale zaznacza się ona wydatniej w następstwie wielkich wstrząśnień, które dotknęły całą ludzkość, złamały tyle starych granic i pozostawiły tyle elementów niepokoju zarówno w naszych myślach, jak i w sprawach materjalnych.

Zarówno ze względu na osobiste dobro, jak i dla dobra społecznego, dziecko, przyszły obywatel, musi być wychowane w poczuciu obowiązku i nauczone wypełniać wiernie wszystkie swe powinności względem rodziny, towarzyszy, swej wsi lub miasta, względem swego kraju. Wskazać mu ponadto należy, że obowiązki solidarności nie mogą ani nie powinny kończyć się u granic państwa: między różnemi narodami, jak i między członkami jednego społeczeństwa, istnieje wspólność praw i obowiązków, a równocześnie i wzajemna zależność wciąż się powiększająca.

Dziecko musi się uczyć, że cywilizacja była i jest wspólnem dziełem wszystkich narodów, włączając i te, które w historji najbardziej przeciwstawiły się sobie; musi się uczyć, że z tego poczucia wspólnego dziedzictwa i pragnienia zachowania go i rozwinięcia, pomimo wszelkich rozbieżności, powstała Liga Narodów.

Dlatego też, zaczynając od domu i od początków wychowania publicznego, w szkole i w organizacjach uzupełniających pracę szkoły, dziecko winno być przyuczane do uprzejmości względem cudzoziemców, a jego zainteresowania powinny być skierowane do poznania ich zwyczajów, zrozumienia ich języka i myśli.

Nauczyciel winien umieć znaleźć doskonałą pomoc w książkach do czytania, latarniach magicznych, filmach, obrazkach etc. przy nauce geografji, historji, literatury.

Należy podjąć badania w celu jak najumiejętniejszego wykorzystania tych pedagogicznych pomocy i przystosowania ich do potrzeb szkół elementarnych i średnich.

Młodzież każdego kraju winna wchodzić w możliwie bliski kontakt z młodzieżą innych krajów, przy pomocy wszelkich pożytecznych środków, takich jak podróże zagranicę, wyjazdy na studja, obozy, wymiana listów, rysunków, wyrobów ręcznych etc.

Ta wymiana międzynarodowa rozciągająca się na wszelkie kierunki i wszelkie formy wychowania, przez kontakt pomiędzy uczniami, młodymi terminatorami, studentami, profesorami — skieruje młodzież ku metodom współpracy umysłowej i ku popieraniu dzieła Ligi Narodów.

20. K. postanawia, że najbliższe Międzynarodowe Jamboree i konferencja ma się odbyć w r. 1929 i że o miejsca ich zdecyduje Międzynarodowy Komitet.

Siedemdziesiąta rocznica urodzin Skauta Naczelnego

22 lutego 1927 przypadnie 70-letnia rocznica urodzin Sir Roberta. Powinniśmy obchodzić ją uroczyście i znaleźć sposób dania wyrazu naszej wdzięczności dla Skauta Naczelnego, choćby w jakimś skromnym upominku.

Główna Kwatera rzuca myśl: ofiarujmy album wybranych fotografij, możliwie ze wszystkich środowisk, z adresem podpisanym przez jak największą ilość harcerzy—w skromnej, ale stylowej kasetce.

Bibljografja dzieł Baden-Powella

1884 rok. Pigsticking and hog-hunting (Polowanie na odyńce)
1884. Reconnaissance and Scouting.
1885. Manual on Cavalry Instruction.
1896. „Downfall of Prempeh” (fragment z wojny z Matabelami).
1897. Matabele Campaign (Wojna Matabelska).
1899. Aids to scouting (Wskazówki do wywiadów).
1900. Sport in War (Sport na wojnie).
1903. Przedmowa do „War in Practise” (Wojna w praktyce — dzieło brata F. S. B. Powella).
1905. Zakłada: Cavalry Journal (czasopismo kawalerji).
1907. Sketches in Mafeking and East Africa (Szkice z Mafekingu i Wschodniej Afryki).
1908. Scouting for Boys.
1908. Zakłada czasopismo The Scout.
1909. Scouting games (Gry skautowe).
1910. Yarns for Boy Scouts (Gawędy skautowe).
1912. Scouts Overseas (Skauci za morzami).
1914. Quick Training for War (Szybkie przygotowanie wojenne).
1915. Indian Memories (Wspomnienia indyjskie).
1915. Adventures as a Spy (Przygody szpiega).
1916. Young Knights of the Empire (Młodzi rycerze imperjum).
Wolf-Cub's Handbook.
Zakłada czasopismo Wolf-Cub's.
1917. Girl guiding (Podręcznik dla dziewcząt).
1919. Aids to Scoutmastership (wskazówki dla skautmistrzów).
1921. What Scouts Can Do (Co skauci mogą robić).
An Old Wolf's Favourites (Faworyci Starego Wilka — O zwierzętach).
1922. Rovering to success.

Życiorysy Baden-Powella

W. J. Batchelder, Sir Robert Baden-Powell.
W. F. Aitken, The Chief Scout, Sir Robert Baden-Powell.

E. K. Wade, The Piper of Pax, London, 1924, C. Arthur Pearson.
A. Małkowski, Jak skauci pracują, rozdział VII.
W. J. Preobrażenskij, Boj Skauty, Moskwa 1915 (Izwiestja pedagogiczeskawo Instytuta im. Szełaputina, kn. V.)
St. Sedlaczek. Twórca Skautingu, Kalendarz Harcerski na r. 1924.

HENRYK GLASS, harcmistrz.

O nasze jutro

(artykuł dyskusyjny, c. d.).

Zaczyna się w Z. H. P. coraz częściej mówić o konieczności naprawy naszego ustroju organizacyjnego. Naczelna Rada Harcerska wyłoniła nawet specjalną komisję, która tę sprawę bada. Czujemy wszyscy, że ustrój Związku. dobry jeszcze przed paru laty, dziś — wobec zwiększonych zadań stawianych nam przez życie — musi uledz pewnym zmianom.

Aby tę wielką pracę należycie wykonać, trzeba pamiętać o kilku rzeczach zasadniczych. Przedewszystkiem: 1) nie jesteśmy i być nie możemy „pod kloszem", poza Narodem; nie mieszkamy na księżycu — lecz stanowimy integralną część całej młodzieży polskiej i całego Narodu Polskiego; 2) zawsze trzeba mieć przed oczyma cel, do którego praca harcerska zmierza.

Jakież cele przyświecają harcerstwu. Krótko: realizacja przyrzeczenia i prawa harcerskiego przez: 1) wpływ na dzieci i młodzież, 2) wpływ na dorosłych, 3) służbę Narodowi i Państwu.

Głównym naszym zadaniem jest danie Polsce dobrych obywateli[1]). W naszem rozumieniu dobry obywatel, to człowiek: a) z charakterem, b) zdrowy fizycznie, c) mający w ręku zawód, umiejący i chcący pracować na swoją rodzinę, d) niosący chętchrześcijańską pomoc bliźnim. Ale taki Polak żyć będzie wśród realnych, często bardzo dalekich od ideału, warunków współczesnego życia w Polsce, będzie musiał do tych warunków ustosunkowywać się czynnie, pracować nad ich naprawą, budować lepszą Polskę. Budowanie to musi być oparte na pewnych elementach, powiedziałbym — harcerskich elementach, jak: 1) gorący patrjotyzm, stawiający interes Narodu — Państwa ponad interes partji, klasy czy jednostki, 2) karność narodowo-państwowa, 3) hierarchja wartości, rozumienie zasady „właściwy człowiek na właściwem miejscu", 4) wysokie poczucie poczucie odpowiedzialności osobistej za wykonywaną pracę.

Jeśli chcemy, aby elementy te harcerze wychodzący z naszych drużyn do społeczeństwa wnosili, to ustrój Z. H. P. musi być tak pomyślany, by niejako automatycznie, przez swój statut i regulaminy, zmuszał członków Związku do bezwzględnego tych elementów przestrzegania.

Zapewne w umyśle niejednego czytelnika zrodzi się pytanie: „właściwie, to są różne sprawy — i pocóż mięszać w to statut, regulaminy"?

Otóż właściwie — jest dużo wspólnego!

Bo statut, to nasza „konstytucja" związkowa. Jeżeli ta konstytucja toleruje np. warcholstwo, nielojalność, biurokrację, nie dając władzy wykonawczej dostatecznej egzekutywy, to rezultat jest taki, że wychowuje się warchołów, przesadnych biurokratów, i t. p., a nie pożytecznych obywateli. Zrozumieliśmy się?

Tezy

Jakaż więc powinna być struktura organizaczyjna Związku Harcerstwa Polskiego? Pomny na wszystko, com wyżej powiedział, stawiam tezy:

Nasza budowa organizacyjna winna być tak opracowaną:

1) by zasady przyrzeczenia i prawa harcerskiego mogły być jaknajlepiej w życiu urzeczywistniane w trzech kierunkach: a) wśród dzieci i młodzieży, b) wśród dorosłych, c) w stosunku do Narodu-Państwa;
2) by hierarchja wartości wśród kierowników była podstawą hierarchji organizacyjnej (t. j. by poziom i kwalifikacje były podstawą);
3) by cała organizacja sprawnie działała, szybko i dokładnie wypełniała zadania organizacyjne przez życie wysuwane;
4) by czynniki nieprzyjazne Harcerstwu opanować ani rozbić naszego związku nie mogły.

Tezy te zgłaszam pod uwagę Komisji Regulaminowej N. R. H. Uzasadnienie i rozwinięcie — w następnym numerze.

(C. d. n.)

[1]) por. „Harcerstwo jako czynnik odrodzenia narodowego", broszura, Warszawa-Płock 1924.

Inż. ZBIGNIEW TRYLSKI (Kozioł Wódz).

O kursach instruktorskich m. Chorągwi krakowskiej

Na życzenie d-ha Sedlaczka, który po lustracji tegorocznego obozu instruktorskiego Chor. krak. polecił mi opisać kurs do „Harcmistrza", przystępuję do rzeczy.

Chorągiew Krakowska od trzech lat jest w tem szczęśliwem położeniu, że kursy instruktorskie nie ulegają żadnym zasadniczym zmianom, choć rozwijają się stale na lepsze. Skład kierownictwa od 3 lat prawie wcale się nie zmienia i równocześnie z roku na rok widać dodatnie wpływy pracy na całość chorągwi.

Obóz harcerski wogóle, a instruktorski w szczególności jest rzeczą może prostą, ale jednak tyle czynników na jego wartość się składa, że trudno w artykule je zebrać. Postaram się jednak wyłowić i przedstawić rzeczy według mnie najważniejsze.

Jeżeli przyjrzeć się kursom instr. chor. krak. od r. 1921, t. j. od czasu gdy warunki mniejwięcej się ustaliły i szły normalnym trybem, to zauważy się następujący rozwój. (Nie uwzględniam kursów przedwojennych i wojennych ze względu na zupełnie odmienne warunki, ale nie kwestjonuję ich wartości i pożyteczności). Przez 3 lata z rzędu 1921, 22 i 23 odbywały się w Piwnicznej obozy instruktorskie. Każdy z nich był prowadzony przez innych ludzi, każdy wprowadzał zupełnie nowe pomysły, każdy miał dużo zalet, każdy inne braki, jednem słowem każdy robił inne nowe doświadczenia, nie uwzględniając poprzednich. Nie jest to rzeczą ani dziwną, ani złą, bo po pierwsze wciąż inni ludzie dawali inicjatywę, a powtóre wtedy wszędzie szukano nowych dróg i rzeczywiście dały one dużo ciekawych spostrzeżeń.

W roku 1924 kurs w Jeleśni prowadziło znowu inne grono. Postawiono zasadę: **korzystać w pełni z doświadczeń lat poprzednich**. Uniknięto w ten sposób nowych eksperymentów. Grono to znało bez-

pośrednio lub zbliska wszystkie trzy poprzednie kursy, oba kursy związkowe w Piwnicznej z 1921 i 1923 r., oraz miało obfity materjał doświadczeń z różnych własnych i wizytowanych obozów drużyn. Pozatem przez poprzednie lata współpracowało w komendzie chor., **przez rok pracowało** nadto razem **złączone w zastęp instruktorski** drużyny „Watra". To jest drugi ważny moment. W ciągu tego roku współpracy w zastępie, na częstych zbiórkach i wycieczkach zastęp ten odbył mimowoli jakgdyby gruntowny wyższy kurs instruktorski. Dzielono się spostrzeżeniami i doświadczeniami z bieżącej pracy w drużynach i komendach, wypróbowywano nowe ćwiczenia, porozumiano się co do zasadniczych kwestyj metodyki, a nawet co do wielu szczegółów. Poznano się przez to dokładnie, znano wzajemnie zapatrywania, a przytem oczywiście zadzierzgnęły się bardzo bliskie więzy. Nie przewidywano, by to grono miało prowadzić kurs, dopiero krótko przed wakacjami nastąpiła decyzja.

Te dwie rzeczy uważam za najważniejsze przyczyny powodzenia: 1) znajomość poprzednich kursów i skorzystanie z ich doświadczeń, 2) dobranie się zgodnego i wyjątkowo zgranego grona instruktorskiego. Dobieranie do kierownictwa doraźnie zebranych ludzi, czasem nie znających się wzajemnie, a nieraz angażowanie dorywczo „fachowców" z poza harcerstwa, to uważam za jeden z powodów niepowodzenia wielu kursów. Rzadko takie grono umie współpracować, przeważnie każdy stara się tylko „wykładać swój przedmiot!

Najlepszy kurs nie da jednak długotrwałych wyników jeżeli jego działanie będzie jednorazowe, jakby oderwane. **Ciągłość pracy w komendzie chorągwi i ciągłość między kursami** z roku na rok, to jest znów trzeci według mnie zasadniczy czynnik pomyślnego wyniku. I tu znowu sprzyjającą okolicznością było, że komenda chorągwi spoczywała przez te 3 lata w rękach tychsamych ludzi, wypełniających konsekwentnie wytknięty program (ogólny nie szczegółikowy). Kierownictwo kursów zaś uległo bardzo małym zmianom, a przy uzupełnianiu wybiera się osoby znane, dobrane i naprzód upatrzone. Przez to w dalszym ciągu korzysta się z własnych doświadczeń i praca na kursach idzie konsekwentnie naprzód w myśl programu chorągwi.

Trudno byłoby mi powiedzieć, czy ważniejszą rzeczą jest dobra organizacja czy dobry program kursu. Rzeczy te zazębiają się o siebie, jedno bez drugiego „ani rusz" i może czasem za nadto przecenia się układanie wzorowych programów, niedoceniając odpowiedniego zorganizowania obozu. Zła organizacja utrudnia wykonanie programu — dobra nietylko ułatwia, ale staje się niejako jego częścią, bo służy przykładem organizacji obozu drużyny i wychowuje społecznie. Miejscami trudno mi nawet sprawy organizacji czy ustroju oddzielić od spraw programu.

Często słyszy się **rozprawy między zwolennikami „kursów" z jednej, a „obozów"** instruktorskich z drugiej strony. Według mnie tkwi w tych sporach grube nieporozumienie co do znaczenia słów. „Obozem" jest każde „zbiegowisko" mniejsze lub większe żyjące pod namiotami, szałasami lub t. p. (a nie pod dachem, jak to dopuszcza nowe rozporządzenie N. Z. H. P.—rozkaz l. 16. z 25. czerw. 26 r. Sądzę, że ani Akademja Umiejętności ani Naczelnictwo nie może zmieniać znaczenia słów języka polskiego). Obóz instruktorski to będzie więc obóz z instruktorów, obojętne po co się zjechali — najczęściej będzie to dla kształcenia się. — „Kurs" ma na celu uczyć ludzi czegoś. „Kurs instruktorski" będzie więc kształcił instruktorów, a inna rzecz **gdzie i jak** się to będzie odbywać; czy drogą wykładów, czy zajęć i ćwiczeń, czy pokazów i t. p. i czy będzie to w mieście, na kolonji (t. zn. pod dachem), czy w obozie, czy nawet drogą korespondencji. Spór powinien więc dotyczyć metod kształcenia instruktorów, a nie nazwy, bo może być kurs bardzo „wykładowy" w obozie, jak również bardzo daleko posunięte operowanie ćwiczeniami, czy pozami nawet na jakimś kursie w mieście*). A więc „kursy" krakowskie odbywają się „w obozie", a jaki jest sposób „nauczania", o tem dalej.

Uczestnicy. Jest rzeczą stwierdzoną, że drużyna nie powinna być liczniejsza nad **24 członków,** a więc też na kurs przyjmuje się taką liczbę, dzieląc uczestników na **3 zastępy** po ośmiu. W drużynie rzeczą podstawową jest odpowiednie dobranie się członków w zastępach. Na kursie, gdzie się zjeżdżają ludzie nie znający się wcale lub mało, dobór ten musi przeprowadzić kierownictwo, jak się da najlepiej. Przeważnie kierownictwo zna uczestników z objazdów i tą znajomością posługuje się kompletując zastępy. Nie uwzględnia się specjalnie ani łączenia wszystkich harcerzy z jednej miejscowości w jednym zastępie, ani umyślnie nie rozbija się ich po zastępach, ani nie dzieli się według wieku, czy zawodu. Chodzi natomiast o to, by indywidualnie dobrać zastępy tak, by wytworzyło się w nich prędko zżycie i harmonja, by w każdym zastępie znalazła się przynajmniej jedna osoba o silniejszej indywidualności, któraby przodowała i prawdopodobnie stała się zastępowym. Również jest staraniem przy podziale na zastępy, by instruktor zastępu miał w nim członków znanych mu już poprzednio n. p. z lustracyj. Znajomość wzajemna między instruktorem, a członkami i znajomość środowisk skąd członkowie pochodzą, ułatwia ogromnie pracę. W wyjątkowych wypadkach uwzględnia się potem życzenia członków chcących się przenieść do innego zastępu. Dotychczas dobór udawał się i raz tylko ktoś się przeniósł. Po paru dniach skoro uczestnicy ze sobą się zapoznali odbywają się wybory zastępowych, których kierownictwo zatwierdza.

Wiek wymagany do przyjęcia na kurs oznaczono w r. 1924 na 16 lat, a w drodze wyjątku z konieczności przyjęto nawet dwóch 15-letnich. (Minimalny wiek wynosił 15 — max. 24 lat). Przeważali 18 letni. Odczuwało się trochę zamłody wiek niektórych. W następnym roku wymagania były tesame, wyjątków nie potrzeba było stosować. (Min. 16 — max. 22 lat). Przeważali 19 letni. W r. 1926 podniesiono wymagania do 17 lat (min. 17 — max. 31). Przeważali 20 letni. Uważam, że więcej nie można wymagać. Jeżeli od 18 letniego chłopca w normalnych warunkach żąda się często samodzielnej pracy instruktorskiej, to najniższy wiek przyjęcia na kurs nie może być niższy niż **17 lat.** (Chyba, że kursy niższe t. zw. drużynowych będą b. dobrze postawione).

Co do **wyrobienia technicznego,** to wymagano dotychczas w zasadzie stopnia „wywiadowcy", a dopuszczano wyjątki dla tych, którzy nie mieli możności złożyć próby z tem, że musieli być do niej przygotowani. I tak w r. 1924 było 17 wywiadowców i 5 mło-

*) Po napisaniu artykułu dostałem artykuł dha Maresza "Harcmistrz" Nr. 12 — 26 r., zdaje mi się, że wywody nasze się uzupełniają. Jak widać dalej zgadzam się prawie zupełnie także z resztą jego artykułu i przypadkiem w myśl jego propozycji opisuję kursy szczegółowo.

dzików, w 1925 — 16 wywiadowców i 7 młodzików, w 1926 — 3 ćwików, 17 wywiadowców, 2 młodzików, 1 bez stopnia (nauczyciel gimnazjalny przystępujący dopiero do pracy). Dążeniem jest, by w wymaganiach móc dosięgnąć do stopnia „ćwika“, co jest na dobrej drodze. Oczywiście trzeba dopuszczać wyjątki dla ludzi wciągających się do pracy dopiero w starszym wieku.

(c. d. n.).

WITOLD BUBLEWSKI, Warszawa.

Rozwiązane zagadnienie*).

Rzucę tu garść spostrzeżeń, dotyczących sposobu utrzymania starszej młodzieży harcerskiej w szeregach 39. W. D. H. Drużyna 39-ta jest mieszana, składa się z uczniów szkół średnich, powszechnych, zawodowych, są tam i rzemieślnicy, robotnicy, studenci lub ludzie, którzy zajmują już jakieś stanowiska jak nauczycieli, wychowawców, urzędników i t. p. Są chłopcy z rodzin zamożnych, jak również biedacy, którzy nie codzień jadają obiady. Jest cały szereg harcerzy, którzy mają inteligencje, wrodzoną, lecz nie brak i takich nad którymi się dużo pracuje, aby ją w nich wyrobić. Z tego co wyżej podałem widać iż to — zlepek najrozmaitszych pierwiastków, element najtrudniejszy do opanowania. Do każdego chłopca trzeba było wyszukać metodę postępowania i kierowania nim, a co najważniejsze odnaleźć u niego gdzieś głęboko ukrytą, najbardziej czułą strunkę i na niej tak umieć zagrać, aby chłopiec wsłuchany w grę, był przekonany iż on sam sobie gra.

Od 3 lat żaden z członków dr-ny nie wystąpił. Były wypadki iż musieliśmy usuwać, ale to dość rzadkie. Program pracy był u nas najbardziej różnorodny. Oprócz ćwiczeń i zbiórek specjalnie harcerskich przeszliśmy cały szereg kursów jak: Kurs P. W. łączności, kurs obrony przeciwgazowej, kurs samarytański, wyszkolenie P.W. na I i II stop. wyszkolenie wodne i t. p. W chwili obecnej uczęszczamy na kurs żeglarski zorganizowany przez drużynę, a kierownictwo objęła Liga Morska i Rzeczna.

Zawsze największą uwagę (po „harcerskości”) zwracałem na pracę realną zastępu, lub drużyny. Chciałem chłopców przekonać, iż wspólny wysiłek pewnej gromadki ludzi o dobrej roli, dużo może zrobić. Przy zakładaniu pracy przestrzegałem, aby każdy punkt programu był z największą dokładnością wykonany. Kładłem duży nacisk na zgromadzenie inwentarza, wartość którego w chwili obecnej wynosi parę tysięcy zł. (wliczając 6 łodzi stanowiących własność drużyny).

Już w 1923 r. rozumiałem że drużyna dojdzie do takiego wieku iż forma pracy przeznaczona dla chłopców lat 17—18 (najwyżej) wyczerpie się. Bałem się tej chwili w której cała starsza młodzież opuściła by szeregi harcerskie.

Od roku 1923 była u nas prowadzona praca nad utrzymaniem i przywiązaniem chłopca tak do drużyny, aby praca w niej stanowiła cząstkę ich życia.

Zaobserwowałem z jakim zamiłowaniem chłopcy jeździli na balach, tratwach i wypożyczonych łodziach, na obozach w Zegrzu (1923 i 1924) kilkakrotnie rzucałem drużynie myśl kupna łodzi, lecz nie byliśmy wtedy tak silni i pewni siebie, nie wiedzieliśmy jak powyższy projekt zrealizować.

W 1924 r. Odbywamy wycieczkę na morze, zwiedzamy Hel, Gdańsk i t. p. Wielu po raz pierwszy widzi morze. W zimie 1925 r. dużo mówimy, czytamy o morzu. W zastępach zaczynają myśleć czy tak naprawdę nie przystąpić do budowania własnej łodzi. Wkrótce zastępy w wielkiej tajemnicy, zaczynają „robić” lub „kombinować” łodzie.

Jest dużo pracy. Wszyscy bez wyjątku muszą pracować. Każdy w tą łódź wkłada swą duszę, wszyscy myślą iż to będzie, niespodzianka kiedy „Lisy” zobaczą łódź „Czajek” i co one na to powiedzą? Ale niespodzianka była bardziej efektowna, gdy nie łódź, lecz 6 ich, kołysało się w porcie Czerniakowskim. Każdy zastęp celu dopiął, a co najważniejsze łodzie nasze zostały wypracowane własnemi rękoma i siłami. Każda deska, ster, maszt, wonty, każda linka, blok lub akucje mają ową historję opłaconą ciężką pracą i niezłomnem postanowieniem dopięcia celu.

Chłopcy teraz naocznie się przekonali, iż łodzie to ich dzieło, które trzeba prowadzić dalej. Według mnie drużynowy, który chce wogóle drużynę utrzymać na pewnym poziomie, bezwzględnie powinien dbać o to by każdy chłopiec miał w drużynie jakieś zajęcie, które by go zadawalniało. Musimy nauczyć drużyny systematyczności, punktualności, karności i wielu wielu innych b. ważnych przymiotów bez których niema i nie będzie prawdziwego harcerstwa. Żeglarstwo w naszej drużynie jest cementem, który spoił i w dalszym ciągu będzie spajał cegły, cegiełki, kamienie polne różnej wielkości form i kształtów, najbardziej kanciaste z gładko wyciosanymi, szorstkie i o grubej powierzchni z najbardziej delikatnemi fajansowemi cegiełkami.

Całość tego zlepka w chwili obecnej jest mocna, a kiedy go spłukały pierwsze wody Wigier—Czarnej Hańczy, kanału Augustowskiego, — Biebrzy — Narwi i Wisły — cement skamieniał.

Mam wrażenie, iż dużej siły zewnętrznej lub wewnętrznej trzebaby użyć, aby z tej bryły znowu małe otrzymać cegiełki i kamienie, ale jak już kształt ich byłby do siebie podobny!

Żeglarstwo to tylko forma pracy, która może jednakowo interesować i pociągać studenta, ucznia, rzemieślnika, ale pod jej przykrywką realizujemy Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie.

Drużyna 39-ta podzielona jest na IV grupy:

1) „Wilczęta”, 2) „Drużyna Harcerska”, 3) „Gromada Włóczęgów”, 4) „Gromada słoni” (po ukończeniu studjów naukowych lub zdobyciu stanowiska — do śmierci).

Duże znaczenie przypisuję tradycji drużyny i księgowości prowadzonej przez nią jak: kroniki, pamiętniki, książki zastępowych, opisy wycieczek, fotografje rysunki i t. p. Dużą uwagę zwracam na poszanowanie wzajemne grup.

„Wilczek“ szanuje każdego z Drużyny nie mówiąc już o Włóczęgach i Słoniach, stara się wszelkiemi siłami, aby go do grona Harcerskiego przyjęto. Dla „Wilczka", według mnie, powinno być coś tajemniczego, on chce widzieć co robią jego starsi koledzy harcerze. Oprócz gwiazdek na które „Wilczek” zdaje, on wie, iż czeka go promocja, na szczebel wyższy, o i o tę właśnie promocję stara się wszelkiemi siłami i duszą.

Chłopca z dr-ny pociąga „gromada Włóczęgów”, on jeszcze dokładnie nie zdaje sobie sprawy co tam u „Włóczęgów” się święci, ale widzi iż wszyscy pracują, są czymś zajęci. Jest to maturzysta, którego oprócz własnej klasy interesuje, co on po maturze będzie ro-

*) Tytuł artykułu pochodzi od Redakcji, która prosi autora, aby jej wybaczył tę samowolę.

bił? Co on usłyszy nowego na wyższej uczelni lub gdzie i w jakim biurze rozpocznie pracę?

Oprócz tradycji w całości powinna być tradycja i zwyczaje w każdej grupie np. uroczyste przyjęcie na członków, do dr-ny lub gromady, specjalne rocznice, pożegnanie do wojska, sąd i t. p.

Bezwzględnie należy prowadzić kroniki, bogato ilustrowane z opisami na „gorąco", bo później zapomina się, przepada jakiś fragment z życia gromadki, który byłby odzwierciadleniem pracy i życia. Nie zanotowany na razie pokrywa się mgłą przeszłości która z biegiem czasu staje się coraz gęstszą aż zupełnie pokryje pamięć.

Uciekanie starszej młodzieży z harcerstwa przypisuję niedołęstwu drużynowych i wogóle instruktorów, którzy zapomnieli te czasy kiedy sami chadzali w szeregach, zapomnieli co ich wtedy najwięcej ciekawiło i co najbardziej pociągało ich współczesnych kolegów.

Większość instruktorów woli urzędować w komendach lub wogóle nic nie robić. Prawdziwą rzadkością jest, aby potrafili się „zniżyć" do drużyny (są jednak takie wypadki). Ale później potrafią krytykować iż ten lub ów, drużynowy niema pojęcia o prowadzeniu drużyny. A kto tego drużynowego nauczył prowadzić drużynę? Kiedy on po dojściu do 17—18 lat i po zdobyciu stopnia instruktorskiego nie będzie pracował w drużynie albo występuje z Z. H. P. I znowu znajduje się bohater 17-to letni, który rozpoczyna dzieło prowadzenia drużyny od początku, aby z czasem postąpić tak jak jego poprzednicy.

Aby starszych zatrzymać w Z. H. P., przedewszystkiem starsi powinni kierować, to jest pierwsze, i aby od chłopca coś wymagać, musimy mu to coś przedtem dać.

ST. SEDLACZEK.

Kurs w Kandersteg

II dzień. W dzienniku moim zaczynają ten dzień R o z k a z y d l a z a s t ę p u s ł u ż b o w e g o. Wisiały one cały czas na tablicy rozkazów.

1) Budzić kucharzy zastępów o 6.30, a obóz o 7.

2) Przygotowywać flagę do podnoszenia i opuszczania.

3) Dawać sygnał obozowy i opuszczać flagę przy zachodzie słońca (19 godz.).

4) Wybierać listy ze skrzynki o godz. 13.

5) Zbierać i rozdawać dzienniki, listy etc. na polecenie.

6) Dopatrywać, by drużyna zbierała się z potrzebnemi przyborami etc. w godzinach wyznaczonych na zajęcia wspólne.

7) Przygotowywać ognisko obozowe, rozpalać je i dbać o to, aby wszystkie zastępy w oznaczonym czasie się zebrały przy ognisku.

Organizować program gawęd, śpiewów etc.

8) W razie jakiegoś niezwykłego zdarzenia, jak pożar, wezwać wszystkie zastępy, które ustawiają się w szeregach, każdy przed swoim namiotem i oczekują rozkazów.

Zawiadomić skautmistrza.

Do czasu przybycia skautmistrza lub przybocznego zastępowy służbowy obejmuje komendę.

9) Jest odpowiedzialny za ogólny porządek w obozie, skrzynie na śmiecie, popieliska (wszelkie odpadki spala się — przyp. aut.) latryny, miejsca do mycia etc.

W związku z tą instrukcją parę uwag o organizacji obozu.

Każdy zastęp żyje własnem życiem wewnętrznem pod kierunkiem zastępowego — drużynowy jest prawie niewidoczny — poza zbiórkami całej drużyny. Codziennie inny członek zastępu w kolejności alfabetycznej, obejmuje obowiązki zastępowego. Zastępowy rozdziela pracę, dopilnowuje jej wykonania, pomaga w nauczeniu się umiejętności, które trzeba opanować własnem ćwiczeniem, jest istotnie wodzem swej gromadki. Ten kto jutro będzie zastępowym, jest dziś zastępcą.

Zmiana następuje o 19 godzinie. Gotuje każdy zastęp dla siebie — drużynowego zupełnie ta sprawa nie obchodzi, byle tylko na czas była dostarczona żywność surowa, czem zajmował się jeden z uczestników obozu, Blondel, komisarz zagraniczny Szwajcarji, przy pomocy młodego kandydata na instr. Jeśli zastęp spóźni się z gotowaniem — drużynowy nie czeka, zbiórki odbywają się punktualnie. Praca dzieli się zwyczajnie wieczorem, przy rozbieraniu się, w swobodnej pogawędce. Ty będziesz kucharzył (codziennie kto inny), ty i ty robicie porządki w kuchni, owi wynoszą sienniki i pościel i porządkują wnętrze i okolice namiotu — do inspekcji.

Ranek zaczyna się pracowicie. Zaraz po wstaniu krótka gimnastyka, uprawiał ją tylko nasz zastęp z inicjatywy prof. Mazza'y, naczeln. komisarza włoskich skautów katolickich. Potem szybko do zimnego jak lód, szarego Kanderu, w którym spływały wody z lodowców i śniegów — mycie się, golenie (nieogolona twarz jest minusem przy inspekcji) — i powrót. Śniadanie, obfite i pożywne, zawsze oprócz masła, miód i jam, rodzaj marmelady — konfitur, herbata, kakao — czasem kasza z miodem. Potem wynoszenie sienników i koców na słońce, porządki w namiocie i kuchni.

Te „porządki" nie bardzo mi imponowały. Przedewszystkiem były dość powierzchowne. Własne rzeczy uczestników nie podlegają inspekcji, można więc, a wobec przerzucania rzeczy, musi się — mieć je w wielkim nieładzie, ale ... wewnątrz walizki i plecaka, zewnątrz — wszystko wygląda pięknie. Po drugie nieznośne było zabieranie sienników i koców — i przynoszenie ich przez byle kogo z zastępu — i kładzenie byle gdzie. Nigdy nie spało się pod tym samym kocem i na tym samym sienniku. To samo z rzeczami: nigdy nie znalazłeś niczego na swojem miejscu, a zostawiony ręcznik do suszenia, znalazłeś w koszu na śmiecie, bo chowano go tam przed oczyma inspekcji. Żadna perswazja nie pomogła; mimo wieszaków zrobionych zaraz z początku, mimo okupowania stałego miejsca—zawsze musiałeś szukać swych rzeczy. Tryumfowała zbiorowość: zastęp był w porządku, jednostka mogła i musiała uprawiać „bałagan" w swoich rzeczach. To skutek zanadto wielkiej „samodzielności" zastępu, który nie umiał sobie z tem poradzić, a nie otrzymał żadnej pomocy od komendy.

Punktualnie o 9.30 zaczynała się inspekcja. Zastępy stają do niej przed swoimi namiotami, w szeregu każdy, skauci w mundurze i kapeluszu, z laskami. Drużynowy i przyboczni przychodzą do zastępu, wita się ich zawołaniem, drużynowy przegląda strój skautów, potem namiot, zwracając uwagę na porządek i wykonane ulepszenia. Potem idzie do kuchni zastępu. Tak po kolei u wszystkich zastępów. Znaleziony papierek, niewytarte po myciu naczynie, siekiera nie zabezpieczona wbiciem w kawał drewna, mucha

w mleku — oto nieszczęścia, które sprawiały, że dany zastęp w jakimś dniu nie był „pierwszym”. Ostatnią inspekcję obozu przeprowadzali zastępowi i oni przyznali pierwszeństwo.

Gdy drużynowy przeprowadza inspekcję ostatniego zastępu — reszta maszeruje ku sztandarowi, wśrodku obozu, ustawiając się w czworobok, z jednej strony otwarty. Po chwili nadchodzi drużynowy — pada rozkaz: „Drużyna baczność” — „drużyna — cześć (salut)”.

To sztandar Szwajcarji wznosi się na maszt — wyciąga go przyboczny, który potem staje na moment na baczność i salutuje lewą ręką (w prawej ma laskę skautową, jak i drużynowy).

Drużynowy wygłasza prawo skautowe — stoimy wszyscy na „baczność“. Potem chwila skupienia, — cichej modlitwy. Kapelusze zdjęte, na laskach.

Drużynowy ogłasza wynik inspekcji, przyznając pierwszeństwo najlepszemu dziś zastępowi. Wołamy: Hjesika na jego cześć — a wyróżniony zastęp odwzajemnia się tym samym okrzykiem; „zastępami rozejść się“ — i za chwilę skupimy się około Skały Rady na pogadankę:

Szyk patrolowy. Objaśniają nam znany szyk patrolowy (Szkoła Harcerza, III wyd. str. 64). Dlaczego taki szyk? 1) patrol musi się kryć, widzieć, nie będąc widzianym 2) skauci nawzajem muszą się widzieć, 3) zastęp jako całość widzi więcej niż poszczególne jednostki. Zastępowy kieruje „z otwartemi oczyma“. Dawać mu zadania odpowiedzialne. Ćwiczyć zastępowych, aby oni ćwiczyli chłopców, a nie popychać ich krok za krokiem. Czasem, w niektórych krajach, patrzą na sk. jak na organizację wojskową. Unikać formacyj wojskowych.

Gdy cała drużyna ma maszerować, może to uczynić w takiej formacji, w której zastępy idą w rzędach, obok siebie, każdy za swoim zastępowym; drużynowy na czele, przyboczny na końcu.

Sygnał dla rozsypania się w szyk patrolowy: Wywijać chorągiewką zastępu nad głową.— Uczyć robić wszystko na sygnał, kombinować sygnały własne drużyny, zastępu. Używanie sygnalizacji przyzwyczaja do szybkich, sprawnych ruchów.

Krok skautowy Baden-Bowell wziął ten pomysł od Zulusów. Idzie się 20 kroków biegiem, 20 chodem to chłopcy; 40 biegiem 40 chodem — dorośli. Nie liczyć kroków, lecz śpiewać naprzemian. Trenować — kolejno zwiększając odległości. Do próby wymagane 2 km w 15 min.

Ćwiczenie: Przebiec kr. sk. 2 km. w 15'. Wygrały „Dzięcioły”, które przyszły punktualnie, najgorsze były „kruki“, które przyszły prawie o 2' zaprędko.

Tu uwaga: Podkreślałem już nieraz, że przyjęcie schematu 20 czy 40 kroków, naprzemian chodu i biegiem — jest czemś sztucznem. Należy to dostosować do ćwiczonych. Jeżeli biegnie jednostka — biegnie tak długo, dopóki nie zaczyna tracić równego oddechu, odczuwać zmęczenie — wtedy przechodzi w krok aż do wyrównania — biegnie znowu. Jeżeli biegnie oddział — należałoby się stosować do najsłabszych jednostek (najszybciej tracących równy oddech).

Gry 1) Koty. Wskazany skaut pełza (podchodzi) do któregokolwiek innego i łasząc się i miaucząc, musi go rozśmieszyć. Jeżeli mu się to uda, atakowany sam staje się kotem i poszukuje dalszych ofiar. Dosyć nudne.

Skrzyżowane. Dwa pręty puszcza się w koło ze słowami „dostałem skrzyżowane oddaję skrzyżowane” lub: „dost. nieskrzyż. — odd. nie skrzyż.”. Chodzi o spostrzeżenie, że nie gra tu roli w stosunku do wypowiadanych słów położenie prętów (skrzyżowane czy nie), lecz położenie nóg podającego pałeczki. Drużynowy obserwuje, lub dobrze spostrzega. Gra udaje się oczywiście tylko wtedy, gdy większość bawiących się jest nieznana.

Magyar Cserkész Szövetség.

Pierwszy oddział skautowy na Węgrzech powstał w roku 1910 jako drużyna B. R. K. I. E. (Stowarzyszenie „reformy młodych ludzi”) Drugi odział zawiązał się w roku następnym.

W istocie jednak dopiero od roku 1913 daje się zauważyć prawidłowy ruch i rozwój. Od samego początku zaznaczają się dwa kierunki: angielski (chcący prowadzić pracę na polu indywidualnego wychowania w systemie zastępowym) oraz drugi niemiecki (wnoszący do skautingu cechy pruskiego militaryzmu).

Wojna światowa połączyła obie organizacje skierowując je do służby samarytańskiej. Wybitną pomoc oddają skauci uciekinierom z okolic Transylwanji w czasie inwazji Rumunów w roku 1916. Oficjalne połączenie obu organizacji następuje w roku 1917 jednocząc je w Wojennym Komitecie Drużyn Skautowych.

Traktat w Trianon który z Królestwa rozciągającego się od Karpat po Adrjatyk pozostawił obszar z 6 miljonową ludnością zdemoralizował społeczeństwo do tego stopnia że, skierował je na tory bolszewizmu.

W tym okresie skauting odsuwa się od pracy. Organizacja przestaje istnieć, nie chciała iść w służbę rządu bolszewickiego.

Ale i społeczeństwo węgierskie szybko ocknęło się z depresji i w małem okrojonem państewku rozpoczyna się ruch do najwyższej egzaltacji posuniętej miłości Ojczyzny.

W pierwszych szeregach odradzających się Węgier kroczy skauting który owym czasie zaczyna przybierać na sile. Założona w 1920 organizacja M. C. S. (Stowarzyszenia skautów Węgierskich), nawiązuje tradycyjnie do organizacyj przedwojennych, chociaż w rzeczywistości jest organizacją zupełnie nową. Niedługo po powstaniu organizacji zostaje zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych statut. Min. Spr. Wew. zastrzegło sobie dozór nad przestrzeganiem przepisów statutu, pozostawiając M. Oświaty, gdzie istnieje specjalny wydział skautowy pieczę nad programami, metodami pracy i t. d. stowarzyszenia, które zresztą jest zupełnie samoistne.

Na czele organizacji stoją mianowani przez regenta skauci naczelni: honorowy i faktyczny. Reszta stanowisk w formie funkcji jest obsadzona w drodze wyborów względnie w niższych jednostkach organizacyjnych, zatwierdzania przez Naczelnictwo czy okręg proponownych osób, wyszłych z wyborów pośrednich czy bezpośrednich drużyn czy hufców.

Faktycznym kierownikiem organizacji jest prezydent wybierany corocznie w drodze wyborów pośrednich z 4-ma wice-prezydentami. Praca w naczelnictwie jest prowadzoną w 6 działach kierowanych przez sekretarzy. Na czele biura stoi dyrektor mający do pomocy naczelnego sekretarza i dwóch sekretarzy oraz maszynistki. Dalej idą wydziały finansowo - gospodarczy, obozownictwa, prasowy, programowy, zagraniczny, sąd honorowy. Trzeba zaznaczyć że w naczelnictwie

pracuje 10 płatnych sił oraz że naczelnicy poszczególnych wydziałów mają bezpłatne bilety jazdy II klasą na kolejach węgierskich.

Najwyższą jednostką organizacyjną jest okręg. Temu podlegają hufce (czopot) których w skład okręgu może wchodzić dowolna ilość. Hufce składają się z drużyn (roj) wreszcie drużyna dzieli się na zastępy (orsch) zawsze w ilości 4. Każda jednostka organizacyjna (czopot, roj) musi być opartą o jakąś instytucję wychowawczą i dopiero wówczas może być członkiem organizacji.

Organizacja węgierska zbudowana na idei międzynarodowego braterstwa, zarejestrowana jak każda inna w Londynie ma też podłoże nacjonalistyczne i ma dużo wspólnych cech z naszym ruchem przedwojennym dążącym do wywalczenia zabranych ziem. Całą pracę prowadzi się myślą o nieszczęściu jakie spadło na Węgry z traktatem Trianon. Rozdarta ojczyzna stoi na pierwszem miejscu, a skauci to kadry przyszłego wojska obecnie wspomnianym traktatem pomniejszonego do bardzo niewielkiej liczby. Nie widzi się u nich co prawda karabinów, ale precyzyjna musztra, sprawność poszczególnych oddziałów technicznych (wodnych saperskich, telefonicznych, telegraficznych i t. d.) umiejętność obozowania może świadczyć w dużym stopniu o wysoko postawionym duchu wojskowym organizacji. Jednak strona ideowa związku stoi również wysoko a może i wyżej od wyrobienia technicznego. Przyrzeczenie i prawo jest w treści a nawet kolejności poszczególnych punktów identyczne jak nasze.

Praktyki religijne stoją na Węgrzech wysoko, katolicyzm jest religją około 80% młodzieży skautowej, ale skauci innych wyznań są traktowani na tych samych prawach, niedawno przyjęto nawet do organizacji dwa oddziały żydowskie. Od członków organizacji żąda się wyraźnie wiary w Boga nie wchodząc to czy jest nim Bóg chrześcijan i wymaga się od nich praktyk religijnych. Przykład zillustruje to najlepiej: W niedzielę w czasie Jamborre 1926 roku w obozie pod głównym masztem odbyła się Msza św., w której wzięły udział wszystkie drużyny katolickie, niezliczone szeregi skautów przystąpiły do Komunji św. Równocześnie w innej części obozu odprawionem zostało nabożeństwo protestanckie.

Finanse organizacji jak dotychczas nie są specjalnie duże, jednak wystarczają w zupełności na utrzymanie centrali. Czerpie ona pieniądze z paru przedsiębiorstw. Wcale pokaźny zysk przynosi kino w Budapeszcie, tam też istnieją dwa sklepy, jeden z artykułami skautowemi, drugi z wszelkiego rodzaju towarami przeznaczonymi dla szerokich mas publiczności. Sklepy te miały za rok 1925 8 miliardów koron węgierskich obrotu. Pewien dochód przynoszą też oficjalne pisma skautowe. Kino, sklepy oraz pisma są prowadzone na podstawie ścisłej kupieckiej kalkulacji, Każda jednostka organizacyjna niezależnie od ilości członków płaci na rzecz centrali rocznie 100,000 kor. w. Wreszcie istnieje już spora liczba członków honorowych wpłacających jednorazowo dwa miljony koron.

Prasa skautowa na Węgrzech liczy około 14 drukowanych pism; z tych 12, to pisemka drużyn, zaś dwa to pisma wydawane przez naczelnictwo. Jedno dla instruktorów bite w 2,000 egz. drugie dla młodzieży w 5,000 egz. Bibljografja węgierska jest na razie nie wielka, wymienić przyjdzie dwa główne podręczniki: Dr, Sik Sandor „Cserkesz Vezetok Kerikožnive, podręcznik dla instruktorów ujęty trochę inaczej jak Scouting for Boys, oraz podręcznik techniczny nasze Vade Mecum).

Istnieje jeszcze trochę broszur o ideologji i parę tłumaczonych powieści.

Ogólna liczba skautów na Węgrzech przekracza 20,000 członków, instruktorów wyszkolonych jest ponad 800.

Zastępy przyjmują godła ptaków, drużyny podobnie jak u nas mają swych patronów, hufce posiadają nazwy symboliczne np. „Regnum Mariae" lub „Tysiąc Mistrzów" i t. p. Mundur, podobnie jak wszystkie oznaki i pieczęcie jest chroniony prawnie. Wzorowany jest na angielskim a jedynym rysem charakterystycznym, to zatknięty za kapeluszem pęk trawy, robiącej z daleka wrażenie piór, a rosnącej jedynie na pusztach węgierskich.

Skautki są na Węgrzech zorganizowane zupełnie oddzielnie, a usiłowaniom porozumienia stoją na przeszkodzie w dużej mierze kwestje personalne.

i. —

Działalność Kasy im. Mianowskiego

Ze sprawozdania 44-go za rok 1925 z działalności Kasy, Mianowskiego, instytutu popierania nauki, dowiadujemy się że Komitet Kasy rozwijał swą działalność w kierunku udzielania zapomóg na: umożliwienie pracy badawczej, przygotowanie do druku wyników tej pracy, pokrycie kosztów wydania dzieł, rozpraw i pism naukowych, popieranie działalności instytucyj naukowych, nadto przyznawał stypendja i nagrody. Poza pieniężnemi zapomogami, Komitet udzielał bezpłatnie lnb ze znacznem ustępstwem swych wydawnictw pracownikom naukowym i młodzieży akademickiej, — oraz tworzył i utrzymywał kolonje, w których pracown'cy naukowi mogli korzystać z wypoczynku i zajmować się pracą w zdrowotnych warunkach. Wreszcie Komitet pracował nad organizacją nauki, zarówno w Polsce jak w stosunkach międzynarodowych, a to przez wydawanie rocznika „Nauka Polska", przez opracowanie „Wykazu szkół akademickich i towarzystw naukowych", przez współpracę z Rządem w sprawach organizacji nauki, czynny udział w kierownictwie Polskiej Komisji Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów, polskiego Biura Uniwersyteckiego i t. d. W dziedzinie nawiązania stosunków międzynarodowych, podkreślić należy m. inn. podjęcie przez Komitet Kasy inicjatywy urzędowej zwołania do Polski na r. 1926 Międzynarodowego Zjazdu Prawa Autorskiego.

W roku sprawozdawczym na potrzeby nauki Kasa wydała ogółem zł. 196,291,24 gr. Z tego najwyższą sumę zł. 143,627,50 na wydanie 25 tomów prac naukowych.

Z poszczególnych działów wiedzy najwięcej zapomóg, w obliczeniu procentowem, otrzymała historja i archeologja 32,5%.

Ofiary złożone na rzecz Kasy w roku 1925 oraz składki członków popierających i dożywotnich wyniosły ogółem 48,533,73. Kwotę tę złożyło 1,700 osób i kilka zrzeszeń oraz organizacyj (społecznych i zawodowych). Z tego instytucje samorządowe złożyły 20,626,45 czyli 54,8%, przedstawiciele nauki, młodzież akademicka i nauczycielstwo, 6,772,43 czyli 13,95%, najmniej ziemianie bo aż 120 — 0,24%.

Nauka jest dźwignią narodów, Polska nie może stać na szarym końcu w walce o cywilizację. Musimy otoczyć naukę szczególną opieką. Harcerze, uczyńcie co możecie, aby wzmocnić fundusz Kasy im. Mianowskiego.

Opinja Komend Chorągwi w sprawie stopni starszyzny

VI Zjazd Walny uchwalił: „Zjazd Walny znosi dwustopniowość szarży instruktorskiej: pozostaje jeden stopień instruktorski t. j. harcmistrz, oraz próbny stopień (próba na drużynowego) podharcmistrza“. (W. U. 1926, Nr 6, rozk. Nr l. 13).

N. R. H. zatwierdziła plan postępowania w sprawie wykonania części uchwał VI Zjazdu Walnego: 2) stópnie instruktorskie. Do I. X. 1926 G. K. zasięgną opinji Kom. Chor. W grudniu 1926 r. omówi tę sprawę odprawa komendantów ewentualnie konferencja starszyzny, poczem nastąpi decyzja Naczelnictwa co do szczegółów programów, zmienionych prób etc. Do chwili wydania przez Naczelnictwo nowych przepisów, obowiązują przepisy dotychczasowe, według nich przeprowadza się próby i mianowania“. (W. U. 7—8, 1926, rozk. Nr l. 17).

Naczelnik G. K. M. wydał w dn. 16. VI. 1926, list okólny l. 10: „W wykonaniu uchwał N. R. H. .... polecam: I. Wszystkim Dhom Kom. nadesłać opinję Komend .... II. w sprawie wykonania uchwały o stopniach instruktorskich. Termin 1. X. 1926. (Przedyskutować w obozach starszyzny).

Podajemy opinje według ich wiązania się rzeczowego.

Kraków: „Jesteśmy zwolennikami projektu jednostopniowego, niesłusznie zwanego często „dwustopniowym“.

W myśl tego projektu istnieje jeden stopień instruktorski: harcmistrza. Harcmistrzem może zostać człowiek pełnoletni, mogący się wykazać dłuższą pracą wychowawczą w Harcerstwie i takiemi dowodami znajomości Harcerstwa, jak prowadzenie (dobrego) obozu etc. Harcmistrz jest czynnym członkiem Z. H. P.

Próba na drużynowego nie ma nic wspólnego z dotychczasową próbą na przodownika. Odbycie tej próby dawałoby harcerzowi, prawo prowadzenia drużyny; bez próby drużynowym zostać nie można. Pozatem próba sama przez się żadnych praw nie daje. Drużynowy złożywszy swą funkcję, staje się zwykłym harcerzem. Prawa przeprowadzenia próby III stopnia etc. związane są z funkcją drużynowego.

Warunki próby „na drużynowego“ powinny być przedewszystkiem wykonalne, np. 17 lat, II stopień, pobyt przynajmniej w jednym obozie harcerskim etc. Słyszeliśmy zdanie, że wprowadzając warunki próby „na drużynowego“ łatwiejsze niż warunki próby na przodownika, obniżyliśmy poziom wyrobienia instruktorów G. K. M Wiemy jednak przecież, że np. w Chorągwiach Kresowych nawet te drobne wymagania będą na razie za wysokie, a z całą konsekwencja będzie ich można wymagać za jakieś dwa lata.

Mylić może nazwa — próba „na drużynowego“, podobna do nazwy „próba instruktorska“. Zwracamy uwagę na to, że de facto istnieją już próby na drużynowych drużyn przygotowawczych i harcerskich zawierające takie wymagania jak udział w obozie etc. Tembardziej więc projekt pod tym względem nie jest rzeczą nową, jak również nie można go nazwać dwustopniowym“.

Autorzy nazywają widocznie „próbą“ drużynowego wymagania punktu 4e. rozkaz N. l. 29, W. U. 1925, Nr 12: „Drużynowy spędził przynajmniej dwa tygodnie w harcerskim lub wojskowym obozie letnim, albo posiada inne elementarne przygotowanie instruktorskie (kurs, cykl wykładów harcerskich i t. d.“), trudno bowiem pozatem wskazać na jakiej zasadzie piszą, że „de facto istnieje już próba i t. d.“.

Łódź: „Stopień instruktorski: stopień jest jeden bez żadnych podstopni, czy przygotowań. Kwalifikacje: wiadomości pedagogiczne, zdolności wychowawcze, znajomość gruntowna harcerstwa (ideologji, teorji, techniki), nadto specjalność w jednym dziale (choćby wychowawczym). — Prócz tego wprowadzić próbę na drużynowego, któryby był samoistnym „stopniem“ w harcerstwie; kwalifikacje: dokładna znajomość pracy harcerskiej w zakresie potrzeb drużyny i „umiejętność być drużynowym“.

Stolica i Warszawa nadesłały opinje równobrzmiące: I. Przemianowanie przodowników na podharcmistrzów oraz podharcmistrzów na harcmistrzów dokonywują na wniosek Honorowych Rad Starszyzny odpowiednie Kom. Chor.

II. W stosunku do druhów, którzy nie wykazują należytego wyrobienia instruktorskiego, lub którzy nie pracują obecnie w harcerstwie: A) jeżeli są to przodownicy K. Ch. przedkłada Nacz. wniosek o cofnięcie im stopnia, B) jeżeli są to podharcmistrze K. Ch. bądź wstrzymuje przemianowanie, bądź przedkłada Nacz. wniosek o cofnięcie im stopnia.

III. Druhom, którzy wskutek cofnięcia im stopnia lub wstrzymania czują się pokrzywdzeni, wolno natychmiast po decyzji Naczelnictwa przystąpić do złożenia próby na zakwestjowany stopień.

IV. Z chwilą dokonania w Z. H. P. przemianowań, próby instruktorskie winny być zmienione w ten sposób aby: A) próba na harcmistrza odpowiadała na ogół dotychczasowej próbie na przodownika. B) zwrócić należy też uwagę, aby kandydaci zgłaszający się do próby ściśle odpowiadali ustalonym warunkom próby.

Opinja K. Ch. Warszawy różni się tylko w punkcie IV, którego druga część (odpow. B) brzmi: „aby... warunki obu prób były w stosunku do stanu dotychczasowego obostrzone“.

Na odprawie komendantów ustnie zakomunikował komendant Chor. Stoł. dh Piskorski, że opinję Kom. Ch. Stołecznej, należy uważać za równoznaczną z opinjami Krakowa i Łodzi oraz za jest upoważniony do oświadczenia, że z tem stanowiskiem solidaryzuje się także K. Ch. Warszawa.

Wilno: „Proponujemy wstrzymać się z decyzją do 1928 r., ponieważ program prób na stop. instrukt. został wprowadzony w życie dopiero przed dwoma laty i w tym czasie nie mógł wykazać stron ujemnych ani też dodatnich. Zasadniczo jednak K-da Chor. jest za zniesieniem dwustopniowości stopnia instruktorskiego“.

Brześć. Opinji pisemnej nie nadesłał. Na odprawie wypowiedział się komendant za dwustopniowością, zniesieniem prób, zmianami w przepisach „o drogach wyrobienia się“.

Śląsk: „Komenda uważa, że zgodnie z uchwałą ostatniego zjazdu powinny być utrzymane jedynie dwa stopnie t. j. kandydat na instruktora (podharcmistrz) i harcmistrz. K. Ch. uważa, że stopień podharcmistrza powinien być możliwy do uzyskania jedynie na obozie Starszyzny Chorągwi, a nie jakąkolwiek inną drogą (patrz drogi wyrobienia). Powinien być wymagany stopień P. W. Co do przeprowadzania próby to w protokółach „Próby“ należałoby szereg rzeczy uprościć jak np. za częste pisanie nazwiska, zbyteczna rubryka „temat“, gdyż jest niemożnością wypisać wszystkich zadawanych pytań, powinny wystarczyć podpisy członków kom. próby na końcu protokółu, a nie, aż kilkanaście podpisów i t. p. Przypuszczamy, że cały szereg rzeczy drobniejszych wyłoni przy dyskusji ustnej“.

Pomorze po dłuższej motywacji: „Dobrze jest, że istnieje stopień przodownika, lecz próba jego musiałaby ulec zasadniczej zmianie. Przy przeprowadzaniu jej trzebaby mniej zwracać uwagę na teoretyczną stronę, a więcej kierować się myślą o ile dany kandydat wrósł w grunt harcerski i czy zrozumiał ideę harcerską i nią się przejął. Analogicznie przy próbie na podharcmistrza i harcmistrza. O ile chodzi o ten ostatni stopień to obecnie jest za trudno dostępnym. Stąd może istnieć rozżalenie pewnych grup starszyzny, która mimo że pracuje kilka, a może nawet kilkanaście lat, jednak nie

może uzyskać stopnia harcmistrza. I tu trzebaby raczej zwrócić uwagę na grunt środowiska w jakiem dany instruktor pracuje, na wyniki przez niego osiągnięte, aniżeli na to, że nie był w obozie związkowym, czy też innym.

Są całe zastępy instruktorów, którzy dziś siedzą na urlopach, mimo potrzeby ludzi w chwili obecnej. Cóż z tego, że byli w obozach kiedyś, gdy dziś nikt z tego nie korzysta. A jeżeli chodzi o wiedzę, to czy słusznie nie może zachodzić obawa, że to co posiadali utracili nie mając kontaktu z młodzieżą. Są również tacy instruktorzy, którzy swych drużyn albo innych jednostek organizacyjnych latem opuścić nie mogą, aby jechać na kurs oficjalny. Czy doświadczenie w ich obozach nie da im tego samego?

Słuszna jest również zasada, że człowiek wydając sam, jałowieje. Lecz troskę o dokształcanie instruktorów, raczej złożyłbym na karb komendy Chorągwi. Stwierdzenie zaś, że dany instruktor umie wychowywać i posiada teoretyczne i praktyczne wiadomości, powinno wystarczyć, aby otrzymał kolejno stopnie instruktorskie.

Gdy natomiast będziemy mieli cały szereg instruktorów, którzy z prawdziwym zrozumieniem rzeczy będą wychowywać młodzież i w niej wszczepiać ukochanie harcerstwa i niepłonne w niem trwanie, wtedy będziemy mogli zrezygnować ze stopnia przodownika i zadowolnić się dwustopniowością!!!

Zagłębie Dąbrowskie. „Stopni instruktorskich nie należy zmieniać, gdyż ciągłe zmiany w regulaminach Z. H. P. powodują chaos i przysparzają bardzo dużo pracy mało owocnej".

Płock. „Dotychczas istniejący regulamin stopni jest dobry, wobec czego nie należy go zmieniać”.

Lublin. „Należy zostawić trzy stopnie instruktorskie z tem by: a) stopień przodownika traktować jako przejściowy ograniczony w czasie, po upływie którego przodownik albo zostaje ph. albo przechodzi do drużyny włóczęgów.

b) Ze względu na trudności wzięcia udziału w obozach instruktorskich, wymaganych na stopień ph., z powodu warunków osobistych i udziału w pracach letnich d-żyn, proponuję kursy związkowe skrócić, zastępując czas skrócony kursem korespondencyjnym. Kursy związkowe urządzać również w czasie świąt B. N. lub Wielkiejnocy. Umożliwić składanie próby na ph. w siedzibie K. Chorągwi.

c) Uzupełnić spis podręczników na pd.

d) Uzgodnić regulamin musztry harcerskiej z musztrą wojskową.

e) Z wymagań na ph. skreślić człowiek osiadły i przenieść ten na harcmistrza. Będzie to odpowiadało rzeczywistości i obecnym warunkom.

Poznań. „Na konferencji instruktorów harc. w Poznaniu omawialiśmy szeroko zmianę stopni harcerskich. Na 20 obecnych, głosowało 16 instr. za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy. Uważamy za konieczne, aby wśród szerokiego grona instruktorskiego (podharcmistrzów) znalazły się jednostki, wybijające się ponad zwykły poziom gromady instruktorskiej, tworząc górną straż nad całością Z. H. P. i pracując specjalnie nad pogłębieniem ideologji harcerskiej”.

Lwów. „Zważywszy, że dotychczasowy system prób i stopni instruktorskich odpowiada w swej istocie w zupełności zasadzie stopniowego powiększania obowiązków i praw w miarę rozwoju jednostki a zarazem jest najlepszym sposobem wytwarzania zwartego ośrodka kierującego Z. H. P., który winni stanowić pracownicy starsi wypróbowani w przywiązaniu do organizacji i do lojalności do jej władz, samodzielnie myślący i niezależni od wpływów zewnętrznych — dalej zważywszy, że nieformalnie powziętą uchwałę VI zjazdu walnego w sprawie stopni instruktorskich nie poprzedziła żadna rzeczowa dyskusja, któraby wykazała ujemne strony dotychczasowego systemu i zawierała argumenty istotnie uzasadniające w sposób należyty potrzebę zmian.

Komenda Chorągwi Lwowskiej wypowiada się za utrzymaniem w całej rozciągłości zasady dotychczasowego systemu prób i stopni instr. i obowiązujących w tej dziedzinie przepisów.

Ponadto Komenda Chor. Lw. uważając, że ośrodek kierowniczy Z. H.P. winno stanowić grono harcmistrzów—wypowiada się za tem, aby w nowo opracowanym statucie i regulaminie przyznać z pośród instruktorów jedynie harcmistrzom prawo wybieralności do N. R. H., w razie udziału członków czynnych przez delegatów w zjazdach walnych, zagwarantować harcmistrzom udział viritim, przyznać prawo czynnego udziału z głosem decydującym we wszystkich zjazdach przewidzianych w statucie i regulaminach, przyznać prawo veta przy mianowaniu harcmistrzów”.

Uwaga: W dyskusji nad punktem 2 podkreślono potrzebę udostępnienia zdobywania stopnia harcmistrza.

Włocławek: 1) Zdaniem naszem nie można zrównać wszystkich instruktorów i postawić ich na jednym poziomie. Siłą rzeczy narzuca się pewien podział, podział, na więcej wartościowe jednostki (pod względem wyrobienia etycznego, jak i sprawności harc.) i mniej wartościowe; również ze względu na poziom intelektualny oraz zasługi położone dla Z. H. P. wskazany jest dotychczasowy podział stopni instruktorskich.

2) Przez wprowadzenie jednego stopnia instruktorskiego, albo się poziom instruktorski znacznie obniży, albo ten stopień będą mogły osiągnąć bardzo nieliczne jednostki. Obniży się poziom, jeśli wymagania będą dla wszystkich takie, jak na przodownika, — ograniczona będzie liczba instruktorów, jeśli wymagania będą takie, jak na harcmistrza względnie podharcmistrza.

3) Za utrzymaniem trzech stopni (instruktorskich) przemawiają i względy ideowe.

Wiadoma rzecz, że wielu instruktorów—zwłaszcza przodowników — opuszcza szeregi Z. H. P. Dziś nie robi to wielkiego wrażenia, lecz jeśli odpadać będą harcmistrze, wtedy będzie gorzej; takie odpadanie szkodzi organizacji, Instruktor winien mieć drogę ustaloną. Ustępowanie instruktorów-harcmistrzów, wywierałoby zły wpływ na drużyny i na innych instruktorów.

4) Za utrzymaniem trzech stopni instruktorskich przemawia też i wzgląd, że posuwanie się na wyższy stopień sprawia pewne wewnętrzne zadowolenie i stanowi bodziec do pracy nad sobą i w drużynie.

Radom i Wołyń opinji na piśmie nie nadesłały na odprawie K. Ch. wypowiedziały się za utrzymaniem obecnie obowiązujących regulaminów, t. j. stopni instruktorskich harcmistrza i podharcmistrza, i stopnia kandydata na instruktora-przodownika.

Kielce wstrzymują się z daniem odpowiedzi z powodu braku materjału rzeczowego.

Białystok (K. Ch. chwilowo nie czynna).

Państwowa opieka nad wychowaniem fizycznem, plany w sprawie przysposobienia wojskowego.

Na posiedzeniu dn. 10 listopada r. b. Rada Ministrów uchwaliła wspólny wniosek Min. Spraw Wojsk., Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz Wewn. w sprawie wychowania fizycznego:

„W głębokiem przekonaniu, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia

społeczeństwa, rząd przystąpi do wprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojej płci, jako organicznej części wychowania publicznego.

Ponad to w celu rozbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego, rząd podejmuje akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń, którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc".

W dniu 30 listopada odbyła się w M. S. Wojsk., pod przewodnictwem ppłk. Szt. Gen. Ulrycha konferencja przedstawicieli Stowarzyszeń w. f. i p. w. oraz związków sportowych, na której ppłk. Ulrych. wyznaczony na głównego kierownika spraw w. f. i p. w. przedstawił wytyczne programu. Ma być stworzony centralny organ do tych spraw w M. S. Wojsk. Nacz. Rada W. F. i P. W. będzie przeorganizowana, w kierunku większego uwzględnienia przedstawicielstwa stowarzyszeń; otrzyma stałego fachowego sekretarza. Będą tworzone instruktorjaty, na razie w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Lwowie, Wilnie, Krakowie i Zakopanem. Zadaniem instruktorów, absolwentów Gł. Szk. Wojsk. Wych. Fiz i Sp., a z czasem osób cywilnych, będzie pobudzać, wspierać pomocami pracę stowarzyszeń. Będą tworzone fachowe lokalne komisje sportowe, przy istniej. komitetach, a zwróci się uwagę na szerokość ruchu, na osiąganie przez najszersze sfery wyników uznanych za przeciętne. Już od 15.XII zacznie się praca w tym duchu, a na okres zimowy udało się uzyskać 200.000, które zużytkuje się m. inn. na kursy narciarskie np. w Zakopanem.

Przymus w. f. będzie ustalony ustawowo, a wprowadzany stopniowo, tak, że z czasem obejmie i szkoły wyższe. Stowarzyszenia muszą polegać jedynie i wyłącznie na dobrowolnym werbunku. Jeżeli da się swobodną formę organiz. i pewną sumę świadczeń — to ruch ten pójdzie.

Co do p. w. nie idzie się na przymus, tylko: państwo będzie dawało jaknajwięcej beneficjów tym, którzy przejdą p. w. Gdzie dana organizacja wystawi dostateczną ilość członków do p. w. powstanie specjalny oddział, gdzie za mało czł. poszczególnych organizacyj — tworzyć się będzie wspólny oddział p w., z oficerem na czele, na zasadach osobnego regulaminu.

„Akcentów militarnych unikamy. Zakusów militarnych i organizacyjnych na stowarzyszenia niema i być nie może. Im szerzej ruch pójdzie, tem lepsze da rezultaty".

Powinniśmy się wzorować na Francuzach, którzy propagują hasło: „Pomyśl dziennie dwie minuty o mobilizacji". Wojsko bez współpracy społeczeństwa nie sprosta zadaniu. Nie wymaga się żadnej deklaracji politycznej — pomoc wojsku opiera się na zasadzie do ut des Świadczenia na rzecz państwa ze strony stowarzyszeń i beneficja państwa dla stow. P. W. ma sens, jeżeli absolwenci naprawdę będą wyszkoleni.

Polska to koło, w którem pewne wycinki zajmują poszczególne organizacje. „Miło będzie powitać zlanie się stowarzyszeń, ale oddziaływanie na pękanie ścianek nie do nas należy". Zagadnieniem czołowem jest zag. współpracy. „Będę wymagał od oficerów p. w. aby ze wszystkiemi stowarzyszeniami lojalnie współpracowali, a stowarzyszenia proszę, by umożliwiły szkolenie rezerw".

Przemawiający delegaci stowarzyszeń wyrazili radość, że rząd poszedł po linji, którą niejednokrotnie ze strony stowarzyszeń wskazywano; ponadto zgłaszali bądź zapytania, bądź pewne dezyderaty.

Na zakończenie konferencji ppłk. Ulrych raz jeszcze prosił o współpracę, „podkreślam z całą odpowiedzialnością że to wszystko co mówiłem jest zupełnie szczerym nastrojem nas do tego powołanych i żadnych innych celów ta robota niema, jak dążenie do stworzenia wielkiego ruchu wychowania fizycznego, któreby nam dało dzielnych obywateli".

Współpraca stowarzyszeń z czynnikami rządowemi jest istotnie najważniejszym postulatem w tej dziedzinie — jak zresztą i w innych. Stosunek ten jest dwustronny. Jeśli o Harcerstwo chodzi, wykazaliśmy niejednokrotnie, że rozumiemy ten postulat; robiliśmy więcej niż „oficjalnie" do nas należało, organizując porozumienie wszystkich organizacyj p. w. w Komitecie Stowarzyszeń P. W., którego praca znaczny wniosła dorobek — a przerwała się w maju.

To też z wielką radością dowiadujemy się, że jedyna, według nas, zasada udzielania poparcia dla stowarzyszeń w. f. i p. w.: gdzie większe wyniki — większa pomoc, bez względu na odcienie i sympatje (Harcerstwo służy Ojczyźnie, nie żadnej partji) — że ta zasada została przyjęta za fundament działalności państwowej centrali w. f. i p. w.

Gdy będzie skrupulatnie stosowana, nietylko w. f. i p. w. rozwinie się szeroko — ale i wzajemne stosunki stowarzyszeń ułożą się lepiej, niż dziś, gdy niektórzy ciągle w Harcerstwie chcieliby mieć swe własne przedszkole.

GŁOSY I ECHA

NA BEZDROŻACH WYCHOWAWCZYCH...

P. Janusz Korczak uchodzący w pewnych sferach za wielki autorytet wychowawczy, wydaje jako dodatek do żydowskiego Naszego Przeglądu „Mały Przegląd", pismo dla dzieci i młodzieży, wychodzące w. piątek rano.

Wpadło nam w ręce parę numerów, z których podajemy kilka wyjątków charakterystycznych. P. Korczak uważa widocznie za pierwszy cel wychowania — poderwać autorytet rodziców.

Dziewczynka pyta się, kogo ma słuchać: wychowawczyni każe wcześniej wstawać i powtarzać lekcję, matka nie pozwala i mówi, że zdrowie na pierwszym planie. „Łatwa tu odpowiedź: mamusia pozwala ci mieć dwójkę. Bywa gorzej; że tatuś zabrania, a mamusia każe".

Jakiś chłopiec w liście do redakcji skarży się, że go rodzice biją. Dostaje radę: „Umów się tak na początek, żeby nie bili odrazu, tylko powiedzieli" „jeżeli w pięć minut nie zrobisz tak, jak ci każę, to cię za pół godziny uderzę. Wtedy będziecie mieli czas, żeby pomyśleć, co robić".

Po domu idzie szkoła:

„Pismo dla dzieci ma obowiązek bronić ich; szkoła ma wiele braków, nie chcemy i nie mamy potrzeby tego ukrywać. Bo pomimo wszystko szkoła ma urok". Wskazuje się na te braki szkoły, zwłaszcza podkreślając niesprawiedliwość nauczycieli.

Po szkole — czas na władze państwowe:

Oto z artykułu „z Sejmu:" „Rząd, to znaczy wszyscy ministrowie pogniewali się z Sejmem:.. najbardziej obraził się Sejm na dwóch ministrów i powiedział Sejm, żeby sobie poszli. A rząd powiedział: Niech się Sejm każe wypchać i pomalować na zielono. I ci dwaj ministrowie dalej pozostali".

Klasyczny jest taki „obrazek wychowawczy:" Minister zarządził, że jeżeli jeden urzędnik się spóźni, wszyscy danego biura będą musieli przez tydzień przychodzić 15 minut wcześniej.

„Zaczęli pisać w dorosłych gazetach, że tak nie wolno że to niesprawiedliwie... Aha! A dlaczego nie piszą, że jak jeden stłucze szybę, to każą płacić całej klasie... albo wszyscy zostają w klasie, bo kilku hałasowało... Napewno minister będzie musiał zmienić to rozporządzenie. I my też tak uważamy, że tak być nie powinno. Ale trzeba być szczerym. Trochę się nawet cieszymy. Dobrze im tak. Będą wiedzieli, jak to smakuje".

Więc jakżeż jest: Uważamy rozporządzenie za niesłuszne, ale cieszymy się z cudzej przykrości? Dobra lekcja etyki.

Bardzo „wychowawczy" jest wywiad z dziesięcioletnią Ninką Wilińską, „znaną artystką w Warszawie". Dowiadujemy

się np., że „że panna Ninka“ czasem czyta gazety, ale lubi tylko wypadki „kradzieże są nudne. Najciekawsze są zabójstwa. Najchętniej czytałam o Orlińskim i Zielińskim. Nie chcę, żeby były morderstwa, ale jak są lubię czytać o nich“.

To nie są notatki z badań psychologicznych anormalnego życia dziecka, to lektura dla dzieci z takiem w dodatku zakończeniem: „Chcę dzieciom powiedzieć, żeby się tak samo jak ja bawiły. Napewno i im tatusie różnie mówią — ale to nic. Dorośli nie umieją ani ładnie się bawić, ani cieszyć“ i t. d.

Duch „Małego Przeglądu“ to duch walki dzieci z dorosłymi: „dopóki nie wymyślimy własnej gazety musimy małpować dorosłych;“ „wszystko dla dorosłych, do biur i urzędów robi się inne, droższe i dobre, a dla szkół — byle jakie;“ „rozrywek powinno być teraz więcej — o tem gazety dla dorosłych zapomniały napisać, więc naszym obowiązkiem jest przypomnieć“, ale „hebrajskie gazety zawsze pamiętały o młodzieży i dzieciach“.

Inne pisma młodzieży są złe i nic nie warte, tylko „Mały Przegląd“ widocznie stoi na wysokości zadania: „odpowiedzi powinne być mądre, a nie byle jakie, jak w wielu pismach dla dzieci... „tam redakcja... albo się cieszy, albo martwi, a właściwie udaje tylko, że niby wszystkich czytelników strasznie kocha“.

Na dobitek „Mały Przegląd“ drukowany jest łącznie z „Naszym Przeglądem“, ułatwiając dzieciom czytanie np. powieści Broda „Książę żydowski“, zupełnie nieodpowiedniej; sprawozdań z rozpraw sądowych, i t. p.

Czytelnik myśli sobie: Chwała Bogu, że przynajmniej polskie dzieci uchronione są od tej zarazy, że to się drukuje w żydowskiej gazecie. Ale — dzieci żydowskie są obywatelami państwa polskiego a nadto: p. Korczak w bursach wychowuje podobno także polskie dzieci. Czy można wierzyć w dobre wyniki tego wychowania po zaznajomieniu się choćby z powyższemi drobnemi próbkami jego oddziaływania?

St. Sedlaczek.

Kalendarzyk na styczeń 1927 r.

Drużynowy.

1) Szczegółowo ułożyć program pracy na rok 1927. Uwzględnić stronę ideową i techniczną (wycieczki, obóz, p. w. próby sprawności, warsztaty, konkursy, zawody);

2) Zaprenumerować (względnie odnowić prenum.) „Harcmistrza” i „Harcerza” dla drużyny.

3) Natychmicst zlikwidować „grzechy” (zaległości) z 1926 r.

4) Porozumieć w spr. pracy drużyny w roku bieżącym z prezesem K. P. H. i opiekunem z ram. szkoły. Zreferować im program. Bardzo pożądane, choćby ze wzgl. propagand., złożenie krótkiego sprawozdania szkole z działaln. drużyny w ubiegłym okresie. Posłać odpis sprawozdania osobom i instytucjom, które pomogły drużynie w r. 1926.

5) Przesłać natychmiast do G. K. M. (konto N. Z. H. P. w P. K. O. 1550) 2 zł. jako należność za zbiór przepisów dotyczących organizacji Z. H. P. (patrz — okładka, Harcmistrz № 11).

6) Czy zgłosiłeś się już na kurs korespondencyjny G. K. M. (W. U. № 11 i 12).?

7) Dnia 5.II termin raportu miesięcznego za styczeń do K. Ch.

8) Kupić do bibljoteki drużyny: № 14 dziennika Urz. M. W. R. i O. P., zawierający urzędowy tekst i melodję mazurka Dąbrowskiego. (Nabyć można w książnicy „Atlas“, T-wa Naucz. Szk. Śr. i Wyższych. Nowy Świat 59).

9) Odpowiedzieć na ankietę D-ha Glassa w № 12 „Harcmistrza“ (patrz art. „O nasze jutro“).

10) Czy Twoja drużyna zebrała podpisy i fotografje dla Baden-Powella (W. U. № 12, list okólny G. K. M. L. 15)?

11) Dnia 22 I.27 r. — rocznica powstania styczniowego. Literatura: Szelążek W. „Powstanie styczniowe“. Z rycinami, nakł. Arcta, cena 1 zł. 20 gr. (popularna); A. Śliwiński. „Powstanie styczniowe“ — 4 zł. Zieliński — Bitwy i potyczki. w r. 1863 i inne.

Instruktorzy.

1) Zarejestrować się do pracy na rok 1927. Termin już minął 10 XII. Przesłać w tym celu do K. Ch.: 1) Swą służbę, 2) zawód, 3) adres, 4) zobowiązanie do pracy na rok 1927, 5) uzupełnienie wykazu służby za rok ubiegły, 6) starą legitymację instr. (nie ks. służb.), a o ile jej dotąd nie posiada— fotografję, 7) zaległą składkę za rok 1926, lub kwity świadczące o wniesieniu składki.

2) Zapłacić składkę instr. za rok 1927 — 6 zł. (można kwartalnie).

3) Przesłać do N. Z. H. P. (konto 1550) 2 zł. na drnk „Organizacja Harcerstwa“.

4) Odpowiedzieć na ankietę D-ha Glassa (Harcmistrz № 12 „O nasze jutro“).

K. Ch.

1) Przeprowadzić rejestrację instruktorów (Rozkaz Nacz G. K. M. L 10 W. U. № 12).

2) Raport roczny do G. K. M.

3) Opinja w sprawie Zlotu Narodowego. (W. U. № 7—8, rozkaz N. G. K. ch. L 5).

4) Sprawdzić jak instruktorzy i drużyny wywiązują się z obow. organiz. prenumerowania „Harcmistrza“.

Em.
„Trzynastak“ z Warszawy

Z WYDAWNICTW

PRZECZYTAJ!

W myśl uchwały N. R. H. potępiającej bolszewizm, niosący z sobą rozkład cywilizacji chrześcijańskiej i narodowej, pragniemy się przyczynić do uświadomienia grona instruktorskiego o grożącem Polsce niebezpieczeństwie. Największym sprzymierzeńcem bolszewizmu jest nasza ignorancja w stosunku do zagadnień związanych z bolszewimem. Dlatego też podawać będziemy perjodycznie tytuły książek, które rzeczowo sprawę traktują i które przeczytać warto.

1. **Kapitan Fr. Mac Cullagh:** **Prześladowanie Chrześcijaństwa przez bolszewizm**", tłomaczyła z angielskiego K. Iłłakowiczówna, Kraków 1924. str. 468.

Książka sumiennie opracowana, oparta na dokumentach i faktach. Treść obejmuje: prześladowanie prawosławia, katolicyzmu, wyznań protestanckich, dokładny opis procesu arcybiskupa Cieplaka. Całość daje dokładne pojęcie o sytuacji religji pod dyktaturą komunistów. O książce tej swego czasu pisał ś. p. Kardynał Mercier z wielkiem uznaniem.

2. **Antoni Starodworski:** „**Sowiecka Reforma Rolna. Ratunku!**" Warszawa, 1925. str. 77.

Mała książeczka, omawiająca dokładnie sprawę bolszewickiej reformy rolnej, jej program, urzeczywistnienie i straszne skutki. Dane objektywne o rozmiarach głodu w Rosji. Całość oparta na dokumentach bolszewickich. Szereg fotografji w tekście.

Książeczkę tą usilnie wykupują agenci bolszewików, gdyż jest kompromitującym ich dokumentem.

3. **Antoni Starodworski:** „Istota i cechy komunistycznej polityki ekonomicznej“. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1927, str. 128.

Książka oparta na § 13 programu Rosyjskiej Partji Komunistycznej o „podziale produktów". Ogłasza szereg dokumen-

tów dotąd niedostępnych dla ogółu, podaje barwne plakaty ilustrujące metody propagandy, zawiera dużo fotografji. Zarys „Nepa", czyli „nowej polityki ekonomicznej bolszewików. Skutki. Materjały statystyczne.

Książka ta — to zbiór dokumentów dający obraz rzeczywistości bolszewickiej.

Celem wzajemnego informowania się o książkach z niniejszego działu prosimy wszystkich czytelników o nadsyłanie nam tytułów książek przez nich znanych. Bibljografja Komunologiczna w Polsce jest jeszcze nieuporządkowana.

Chudy Wilk.

Pisma młodzieży harcerskiej. Ostatni, świąteczny numer „Harcerza" ukazał się w zupełnie nowej szacie. Zarzucono dawny format, przyjmując strony, rozmiarami większe od Harcmistrza. Jak widać z zapowiedzi Redakcji taki już będzie na przyszłość format „Harcerza".

Treść numeru dowodzi, że pismo to stale i szybkiemi krokami zdąża do zajęcia wśród pism młodzieży szczytnego stanowiska.

Prócz artykułu wstępnego ks. A. Bodgańskiego o „Gwiazdce Harcerskiej" i życzeń noworocznych pióra redaktora „Harcerza" wiele miejsca poświęcono beletrystyce, wprowadzając bardzo szczęśliwy zwyczaj odcinków. Jeden z nich, wytrawnego pióra J. Ejsmonda z życia rysiów w puszczy, drugi, przekład S. Sedlaczka p. t. „Wirek" jest ślicznie przedstawionym obrazkiem z życia harcerskiego. Poezja tego numeru, nosi silne, a tak nam wszystkim miłe cechy świąt Bożego Narodzenia. Oczy czytelnika pociąga kilka ilustracyj do artykułu ks. Trojanowskiego o kościele na Kamionku, gdzie znajduje się ofiarowany harcerstwu obraz Konfederatów Barskich. Prócz samego obrazu przedstawione są piękne projekty znakomitego naszego architekta prof. Noakowskiego. Z działu technicznego wydrukowano dalszy ciąg „sprawności śpiewaka", poza tem szereg korespondencyj, wspomnień z obozów, wiadomości z Polski i ze świata, wreszcie humorystyka składa się na całość miłą i wartościową. Również dodatek „Zuch" pod redakcją J. Zienkiewiczówny przynosi kilka ciekawych opowiadań dla młodocianej braci harcerskiej.

Luca. (pochodnia), rocznik młodzieży na r. 1926/27, podręcznik kieszonkowy dotyczący trzeźwości, skautingu i innych spraw młodzieży, redaktor Dr Dragoljub Obradovic, Beograd 1926, 110 × 72, str. 174.

„Sawez izwidnika i płaninki" (związek skautów i skautek jugosłowiańskch) nadesłał nam ten zbiorek artykułów, na tematy wskazane w tytule; Czołowi działacze skautów jugosł. są zarazem czołowymi działaczami w ruchu abstynenckim, stąd to szczęśliwe połączenie; są tu także ustępy informujące o sokolstwie. Sporo miejsca poświęcono obozownictwu i życiu w polu. Wśród wielu fotografji i rysunków — niestety warunki techniczne nie sprzyjały im — znajdujemy i zdjęcie grupy przedstawicieli słowiańskich organizacyj skautowych w Kanderstegu.

St. S.

„John Bull and Oncle Sam", miesięcznik poświęcony nauce jęz. angielskiego i poznania krajów anglosaskich, wydaje p. E. Szumski, lektor Politechniki lwowskiej i Akad. Med. Weteryn. Wydawnictwo jaknajbardziej godne polecenia: znajomość języków, to potężna siła w życiu — a skaut bez angielskiego, jak bez jednej nogi. Cena zeszytu 1 zł. adres adm.: Lwów, Lenartowicza 20.

S.

„Lilavati" — rozrywki matematyczne. Zebrał i opracował inż. S. Jeleński. Wyd. Nakładem księgarni Św. Wojciecha, 300 stron, 172 rysunki i 1 tablica w tekście. Książka b. nadająca się do użytku nauczycieli i harcerzy. Jest to zbiór ogromnie ciekawych rebusów, łamigłówek, anegdotek, figur magicznych, pseudarji i t. p.; opartych na matematycznych twierdzeniach; pierwsza w Polsce książka w tym rodzaju. Wiele rzeczy można przeprowadzić na zbiórkach zastępów, zarówno młodszych, jak i starszych.

Em. „Trzynastak" z Warszawy.

KRONIKA

Z Głównej Kwatery Męskiej. Główna Kwatera jako jedno z zadań postawiła sobie przyjście z pomocą Chorągwiom słabszym. W najgorszych warunkach znalazła się Chor. Białostocka, która przez pewien czas nie miała Komendanta Chor. Ponieważ na terenie Chorągwi nie było ani jednego instrukt., któryby podjął się prowadzenia Chorągwi, utworzono w GKM. Referat Chor. Białostockiej na prawach Komendy Chor., który też przystąpił do organizowania pracy. Dotychczas zostały przeprowadzone dwie wizytacje, urządzona jedna odpraw drużynowych i hufcowych w dn. 31.X i 1.XI r. b., zorganizowano Komendy 5 hufców, które obejmują teren całej Chor., uporządkowano nominacje drużynowych, ustalono programy pracy drużyn i hufców, oraz wydano cały szereg rozkazów, regulujących różne sprawy organizacyjne. W czasie wakacyj Referat wysłał 15 kandydatów do Obozu Centralnego p. w., a 8 do Obozu instr. Chor. Wileńskiej. Na przyszłość projektowane jest urządzenie do czasu wakacji 3 odpraw, z których najbliższa będzie 28-29 grudnia w Suwałkach; przeprowadzenie gruntownej wizytacji wszystkich drużyn, a w czasie wakacji zorganizowanie dla całej Chorągwi hufca dla drużynowych i zastępowych, oraz wysłanie na kursy instr. innych Chorągwi kilku druhów. Referentem Chor. jest dh. phm. inż. St. Wyrzykowski. Należy nadmienić, że koszta związane z administracją Chor. ponosi GKM.

Obecnie na terenie Chor. jest zorganizowanych 25 drużyn w 5 hufcach. Drużyny i hufce rozpoczęły już normalną pracę na zasadzie programów, zatwierdzonych przez Referat.

W celu przyjścia z pomocą innym Chorągwiom GKM. ustaliła stałych wizytatorów. W trudnych warunkach pracy znajdują się obecnie Chorągwie: Kielecka, Radomska, Płocka, Wołyńska, Brzeska i Włocławska, z któremi Główna Kwatera współpracuje w specjalny sposób. Już po wakacjach zwizytowano Chorągiew Kielecką i Radomską i w czasie wizytacji omówiono szereg spraw organizacyjnych. Za inicjatywą GK została zwołana do Skarżyska odprawa drużyn i hufcowych Chor. Radomskiej i taka sama odprawa przygotowana jest obecnie przez Chor. Kileecką. Dh. phm. Giertych dokonał dość szczegółowej wizytacji Chor. Wołyńskiej, zwiedzając około 10 środowisk między innemi Ostróg, Dubno, Równo, Krzemieniec. Kom. Chor. objął obecnie dh. phm. Nekrasz, który energicznie przystąpił do organizowania pracy i porządkowania stosunków. W dniu 7 XI zorganizował on odprawę hufcowych.

Obecnie projektowane są wizytacje Chor. Płockiej, Włocławskiej i częściowo Kieleckiej oraz Białostockiej. Oprawy będą przeprowadzane w grudniu i w styczniu.

W czasie wakacyj została przeprowadzona przez GKM zazada rezerwowania 10% miejsc na kursach instr. i dla drużyn, urządzanych przez mocniejsze Chor. dla kandydatów z Chor. słabszych. Przy organizowaniu Centr. Obozu P. W. w Terle Chor. Płocka i Radomska dostały nieproporcjalnie dużą ilość miejsc (po 60 gdy Stołeczna i Warszawska 100), aby mogły przeszkolić jaknajwiększą ilość harcerzy.

Tak się przedstawia w skrócie współpraca GKM z Chorągwiami, które znajdują się w specjalnie trudnych warunkach.

Z obecnych prac należy wymienić opracowywanie przez wydział organizacyjny instrukcyj dla wizytatorów harcerskich, oraz schematów raportów z wizytacyj, opracowanie przepisów administracyjnych dla komend harcerskich, księgowości harcerskiej, oraz okólników w sprawie organizowania pracy harcerskiej na kursach. W Głów. Kwaterze zostaje obecnie zorganizowany wydział starszego harcerstwa oraz referat informacyjny.

Wydział osobowy robi obecnie już przygotowania do rejestracji instruktorów, w związku z czem opracowany został specjalny okólnik do Kom. Chor. oraz pracuje się nad

przepisami o obowiązkach instruktorów i nowemi przepisami o rejestracji instr.

Konferencja starszyzny męskiej zamierzona jest na czas 29 czerwca — 3 lipca w Łękawie.

Obozy związkowe (kursy podharcmistrzów) projektuje G. K. M. urządzić w r. 1927 conajmniej dwa, jeden od 2 do 17 lipca, drugi od 16 do 31 lipca w Łękawie. Możliwe, że zostanie utworzony osobny kurs dla instruktorów organizacyji skautowych słowiańskich, albo też na normalny kurs związkowy przyjmie się braci z innych org. słowiańskich.

Program pracy Wydziału P. W. na rok 1927 przewiduje zorganizowanie we wszystkich Komendach Chorągwi referatów p. w., następnie zorganizowanie w każdem środowisku harcerskiem oddziału przysposobienia wojskowego, do którego należeliby wszyscy harcerze ponad lat 16, nie ćwiczący w hufcach szkolnych. Zamierzone są wizytacje tych oddziałów oraz zorganizowanie 2 odpraw referentów p. w. w komendach Chorągwi. Będą opracowane nowe sprawności z zakresu przysposobienia wojsk. Wydz. P. W. będzie dążył do zorganizowania 3 grup obozów, trwających po 6 tygodni. Każda grupa składałaby się z 3 obozów po 100 harcerzy w każdym. Dwie z nich miałyby program I st., a jedna II st.

Z projektowanych obozów jeden ma być na wileńszczyźnie (dla chorągwi warszawskiej, stołecznej, wileńskiej, białostockiej, brzeskiej i lubelskiej); drugi w Małopolsce (dla chorągwi: krakowskiej, lwowskiej, katowickiej, sosnowieckiej, radomskiej, kieleckiej i kowelskiej), trzeci na Pomorzu (dla chorągwi: poznańskiej, toruńskiej, włocławskiej, płockiej i łódzkiej.

Oprócz tego zorganizowany byłby obóz dla instruktorów. Specjalna uwaga zwrócona będzie na rozwój sportu strzeleckiego wśród młodzieży harcerskiej, w tym celu propagować się będzie zawody strzeleckie w poszczególnych środowiskach i chorągwiach. Pozatem projektuje się urządzenie wszechpolskich harcerskich zawodów strzeleckich w końcu sierpnia każdego roku. Jest również projektowane wprowadzenie specjalnej odznaki p. w.

Akademicka Drużyna Harcerska w Krakowie. — Koło Starszego Harcerstwa w Krakowie, uważając, że „jedyną" formą organizacyjną St. H. jest drużyna, przekształciło się w drużynę, z dhną J Laszczykówną, jako drużynową i dhem J. Rydygierem, jako przybocznym na czele. Drużyna liczy 24 członków zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych (nie-harcerzy)), w 2 zastępach, męskim i żeńskim.

Chorągiew Lubelska urządziła w r. ub. 9 obozów z czego: 1 dla drużynowych, 3 kolonje, 1 wędrowny i 4 stałe.

Według środowisk: Lublin — 8, Kraśnik — 1.

Razem harcerzo — dni 4640.

„Organizacja harcerstwa" oraz materjały do kursu korespondencyjnego z powodu przeszkód technicznych wyjdą z pewnem opóźnieniem, w połowie stycznia 1928 r.

Z Komendy Ch. Warszawskiej. W poniedziałek 13 b. m. odbyło się zebranie Komendy Chorągwi Warszawskiej, na którym poza drobniejszemi sprawami bieżącemi omówiono budżet na rok 1927, zamierzenia wakacyjne, oraz 8 instruktorów złożyło sprawozdanie z ostatnich wizytacji środowisk.

Wizytacje są przeprowadzane szczegółowo — instruktorzy sprawdzają wiadomości z zakresu posiadanych stopni i sprawności, zwracają specjalną uwagę na należyte prowadzenie ksiąg kasowych i wogóle gospodarki.

Osobiste. W Kowlu odbył się ślub druha Różańskiego Stefana (byłego komendanta Hufca Kowelskiego) z druhną Leokadją Rusiłowiczówną. Młodej parze Szczęść Boże!

Drużyna Gillwell Parku. Wszyscy absolwenci Gillwell Parku stanowią drużynę, rozproszoną po całym świecie — ale zbierającą się od czasu do czasu na wspólne obozowanie. Każdy przyjeżdża do Gillwell'u z własnym namiotem. W tym roku zbiórka odbyła się 11 i 12 września. Skaut Naczelny przysłał pozdrowienia.

Skauci katoliccy w Anglji są od początku ruchu częścią ogólnej organizacji angielskiej, Kościół miał swego przedstawiciela w Radzie Naczelnej, a Skaut Naczelny radził się Kardynała Bourne'a przy ustawianiu podstaw skautingu, gdy decydował o przyrzeczeniu i prawie.

W większych miastach, jak Londyn, Birmingham, Manchester, Liverpool, Plymouth, istnieją osobne hufce skautów katolickich i komitety aprobowane przez władze kościelne. Dla skoordynowania ich działalności i strzeżenia interesów skautów katolickich, istnieje „Katolicka Rada Pomocnicza", pod protektoratem kardynała Bourne'a, a przewodnictwem Lorda Fitz Alan'a, sekretarzem jest komisarz skaut. F.F. Corballis

Drużyn katolickich męskich jest 230, a wilcząt, skautów i wędrowców razem około 10.000, dziewcząt zaś około 5.200. („SKOLTA HEROLDO", dodatek do „ESPERO KATOLIKA").

SPROSTOWANIE

Do grudn. numeru „Harcmistrza" wkradły się nieścisłości: 2 str. na okładce, lewa szpalta, wiersz 25 i 24 od dołu: dh Giertych wizytował hufce w Dubnie, Krzemieńcu, Zdołbunowie, Ostrogu i (częściowo) w Równem (a nie miejscowości wymienione w „Hm"). oraz wziął udział w odprawie hufcowych w Łucku.

Ostatnia strona tekstu, prawo szpalta, wiersze 15 — 19, — winno być: kurs instruktorski na Polesiu—40 uczestników pozatem kilkunastu harcerzy z zagranicy na obozach Liczba znacznie mniejsza niż w latach ubiegłych, gdyż cały szereg zagranicznych drużyn polskich (w Berlinie, na Łotwie, w Czechosłowacji) urządził własne obozy, — dzięki czemu sprowadzanie ich członków do Polski było zbędne.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Składka członka wspierającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 zł rocznie. Składka instytucyj — członka współdziałającego conajmniej 20 zł według deklaracji.

Wpisowe na rzecz związku Drużyny i K. St. H. 5 zł; K. P. H. 10 zł od 1 delegata na Zj. W. t. j. od każdych 50 członków; członkowie czynni przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 60 gr. rocznie.

Pozyskujcie członków współdziałających.

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 266-85
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **Sekretarz Redakcji**: Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Admistracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych Przejazd 10.